Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 90. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
ŚRODA 4 KWIETNIA 1934.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
	Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.				Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wykopywanie kretów.

Paryski tygodnik, „la Vie Catholique“ wypowiada w wielkanocnym numerze pesymistyczne uwagi na temat „stawiskiady“. Przyznając doniosłe znaczenie tej afery z punktu widzenia hygjeny moralnej, ubolewa jednak nad obniżeniem prestiżu Francji, które sprowadza w świecie przeciągające się śledztwo. Zapewne, jest w tem stanowisku paryskiego tygodnika dużo racji. Podobnych afer było po wojnie w świecie dość dużo; ale „stawiskiada“ tem się wśród nich wyróżnia, że kompromituje już nie prywatne osobistości, nie „rycerzy“ finansów lub przemysłu (jak Kreuger, Insull, Stinnes i in.), ale „koła“ polityczne, które Francją kierują. To oczywiście musi wpływać ujemnie na prestiż państwa. Obserwator tych wypadków musi się pytać, jak się to mogło stać, że człowiek z takiemi „kwalifikacjami“ moralnemi, jak Stawisky, mógł dla swych planów i na swoje usługi pozyskać wiceministrów, ministrów i parlamentarzystów z rządzącego krajem obozu politycznego? Jak się to mogło stać, że zbrodniczy „krąg interesów“ ogarnął takie liczne grono ludzi „czcigodnych“, „zasłużonych“ i wybitnych?

PRZEKLEŃSTWO PIENIĄDZA. — Głównem źródłem tego zła jest niewątpliwie materjalizm, skłonność do ulegania magicznemu wpływowi pieniądza, dążność do bogacenia się „per fas et nefas“... Choroba stara, piętnowana w starożytności przez filozofów i poetów (sacra auri fames), w średniowieczu przez Kościół (jego walka z procentem), — rozwinięta jednak w sposób niebywały w 19. i 20. wieku „kapitalizmu“. Choroba powszechna, bo ogarnia nie tylko „zbrodnicze“ lombrosowskie typy, ale nawet koła kulturalne, wykształcone i „wyższe“. Choroba niebezpieczna szczególnie w naszym okresie fermentu, bo takie jej objawy, jak „insulliada“ lub „stawiskiada“ równie skutecznie podrywają w masach zaufanie do ustroju gospodarczego, jak agitacja bolszewicka.

Trzeba tę chorobę zwalczać, a społeczeństwo leczyć z niej. Jak?

Przedewszystkiem przez propagandę społeczno-moralnych zasad. Raz wreszcie należy przełamać i zarzucić podstawową zasadę liberalizmu gospodarczego, że — moralność i życie gospodarcze, to — dwie dziedziny zupełnie niezależne od siebie. Raz wreszcie trzeba wrócić do naczelnego założenia chrześcijańskiej moralności społecznej o supremacji etyki nad ekonomją. A w tym celu trzeba przypomnieć i rozpowszechnić chrześcijańską naukę o elementach życia gospodarczego (własność, praca).

Nie można jednak poprzestać na samej pedagogicznej akcji. Z czysto moralnemi środkami iść winny w parze do walki ze złem środki polityczne, które w swem ręku ma władza państwowa. Nie jesteśmy entuzjastami Hitlera, tem mniej jego metod. A jednak nie podobna nie uznać za celową jego kontroli nad światem pieniądza, nad instytucjami kredytowemi i nad giełdą... Im wcześniej na drogę kontroli pieniądza wejdą państwa, tem pewniej uchronią się przed możliwością narażenia społeczeństw na afery w rodzaju francuskiej „stawiskiady“.

KRETY ŻYJĄCE POD ZIEMIĄ. — Materjalizm ten, o którym piszemy, znalazł sobie szczególnie podatne podłoże w francuskiej masonerji. Rzecz to dzisiaj stwierdzona ponad wszelką wątpliwość. Przedewszystkiem przez śmiałą dekonspirację wybitnych masonów, którą przeprowadza „l'Echo de Paris“. P okazuje się, że wszyscy prawie „bohaterowie“ smutnej afery zaliczają się między „wielebnych“ lub nawet „czcigodnych“ braci z trzema kropkami, — i że apostołowie „religji ludzkości“ (jak się masonerja lubi nazywać) byli równocześnie apostołami kultu cielca, co im umożliwiał konspiracyjny charakter lóż.

Dobrano się wreszcie do tajemniczych i podziemnych korytarzy, po których się uwijały krety masonerji. Będzie jednak trzeba wiele trudu i wiele wytrwałej pracy, by je ze wszystkiem wydobyć na światło. Już teraz widać, że masonerja zagrożona ostatniemi rewelacjami organizuje obronę. Przez Francję przeciąga wołanie: — obrona przed faszyzmem. Masonerja broni się wysunięciem straszaka „faszyzmu“ prawicowego, który ma zaprzątnąć uwagę francuskiego społeczeństwa, odciągnąć ją od „stawiskiady“ i partji radykalnej przywrócić utracone sympatje ludności. Plan jest zręcznie opracowany. Francuz nie jest zwolennikiem dyktatury i „mocnych rządów“. Zwłaszcza teraz, kiedy mu te pojęcia do reszty obrzydził Hitler. Plan jest nawet dość groźny. Zmierza bowiem do ponownego złączenia radykałów i socjalistów w ścisły blok; gdyby się to stało, Francja znalazłaby się znów na dłuższy okres czasu w niewoli masońskiej, z której się ostatnio zaczęła oswobadzać.

Nie wiadomo, czy się spełnią życzenia Wielkiego Wschodu. Trzeba jednak powiedzieć, że w najbliższym czasie zda Francja egzamin poprostu z — inteligencji. Pokaże się, czy ją masonerja zdoła zabałamucić straszakiem „faszyzmu“. Żeby się jej jednak to nie udało, „stawiskiada“ powinna być likwidowana powoli i systematycznie. Że to może źle wpłynąć na „prestiż“ kraju. — mniejsza o to. Od „prestiżu“ ważniejszą jest moralność publiczna. Ludzi uczciwych zresztą oburza nie tyle samo zło, ile próby ukrywania go, przysłowiowe „tuszowanie“ afer i nadużyć.

W. Z.

Już 200 robotników polskich wydalono z Francji.

Lille. (PAT.). Akcja wydalania robotników polskich z kopalń francuskich rozszerza się w dalszym ciągu. **Dotychczas wyjechało z kraju około 200 robotników, a dalsze zwalnianie postępuje w szybkiem tempie tak, że w najbliższych dniach zostanie zwolnionych jeszcze około 500 górników polskich.** Niektóre kopalnie postępując w sposób oględny, udzielają urlopów tylko zgłaszającym się na ochotnika Polakom, inne natomiast, zwalniają robotników według swego uznania, grożąc, iż pozostający we Francji nie otrzymają zasiłku z funduszu ubezpieczenia.

—:oOo:—

Niemcy „nie mogą płacić“.

Waszyngton. 3 kwietnia. Oficjalnie komunikują, że rząd niemiecki zawiadomił rząd amerykański, iż **płatną w dniu 31 marca br. ratę, wynikającą z układu dłużnego zawartego między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami w roku 1930 w wysokości 127,108.174 marek nie może zapłacić.** Niemcy skłonne są jedynie zapłacić procenty od sumy płatnej w wysokości 3,177.125 marek, którą to sumę przekażą departamentowi skarbu w dolarach.

Wyrok na Ruszczewskiego.

Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę o 1 rok.

Warszawa. 3. IV. (Tel. wł.). Po blisko dwutygodniowej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym zakończył się proces inż. Ruszczewskiego, skazanego swego czasu na 6 lat więzienia za nadużycia w związku z budową gmachów pocztowych w Warszawie i Gdyni. Na mocy amnestji Ruszczewskiemu darowano rok więzienia, wobec czego do odsiedzenia pozostało mu 5 lat. Na rozprawie w drugiej instancji Ruszczewski przez parę dni składał wyczerpujące wyjaśnienia, broniąc się, iż nie ponosi on odpowiedzialności za nadużycia, których dopuszczono się przy budowie gmachów, gdyż głównymi aktorami malwersacyj byli Kotliński i Mikulski, skazani już prawomocnym wyrokiem sądowym.

Orzeczenie znawców, złożone przed Sądem Apelacyjnym nie wypadło korzystnie dla Ruszczewskiego i nie potwierdziło jego wyjaśnień oraz obrony.

Sąd uznał za możliwe złagodzenie kary i skazał Ruszczewskiego na 5 lat więzienia, z czego darował mu z mocy amnestji rok więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku, obrona wystąpiła z wnioskiem o wypuszczenie Ruszczewskiego na wolność za kaucją, powołując się na to, iż przebywał on od dłuższego czasu w więzieniu i odcierpiał prawie połowę kary. Sąd uznał, iż dotychczasowy środek zapobiegawczy w postaci bezwzględnego aresztu należy utrzymać w mocy.

—o—

Defraudacja w warszawskiej ubezpieczalni społecznej.

Inkasent z buchalterem sprzeniewierzyli przeszło 400.000 zł.

Warszawa, 3 kwietnia (Tel. wł.). Coraz częściej pojawiają się na wokandach sądów sprawy o nadużycia pieniężne. Dziś mamy do zanotowania **sprawę nadużyć popełnionych w warszawskiej kasie chorych przez buchaltera Mieczysława Sochaczewskiego i inkasenta Franciszka Kwiatkowskiego.** Kwiatkowski ściągając należytości wkładkowe za ubezpieczenia **przywłaszczał sobie pieniądze**, a będąc w zmowie z Sochaczewskim ukrywał nadużycia przez **dłuższy czas.** Ogólna suma zdobytych w ten sposób pieniędzy **sięga blisko 420.000 złotych.** Sochaczewski dla ukrycia nadużyć fałszował książki i wykazy i dopiero drugi urzędnik zastępujący Sochaczewskiego w czasie choroby, **zorjentował się w popełnionych malwersacjach.**

Kwiatkowski znany był w szeregu restauracyj warszawskich, gdzie **rzucał pieniądzmi na prawo i na lewo.** Ponadto był on w zażyłych stosunkach z **osławionym „królem podziemi“ Wacławem Bahrem, właścicielem kilku domów potajemnych gry w ruletę.** Kwiatkowski przepuścił wszystkie pieniądze **na kartach i grze w bilard**, znaczne sumy pochłonął również **tor wyścigowy.** Dość powiedzieć, iż **pewnego wieczoru Kwiatkowski przegrał w bilard 30.000 złotych.**

Gdy aresztowano obu, **wypierali się początkowo winy, zwalając odpowiedzialność jeden na drugiego.** Wreszcie Kwiatkowski przyznał się do nadużyć i zeznał, że **osiągniętemi zyskami dzielił się z Sochaczewskim**, który w ten sposób miał otrzymać od niego 150 tysięcy złotych. Sochaczewski natomiast twierdzi, iż padł ofiarą kolegi, który prosił go o pożyczkę, opowiadając, iż skradziono mu 40.000 złotych, które miał nadzieję wrócić. Wobec przyznania się na rozprawie obu do winy, **prokurator zrzekł się świadków, mających stwierdzić nadużycia oskarżonych.**

Sąd Okr. skazał inkasenta Kwiatkowskiego na 5 lat więzienia, a buchaltera Sochaczewskiego na 4 lata więzienia. Jednocześnie sąd, biorąc pod uwagę wysoką karę, nakazał obu aresztować na sali sądowej.

Regularna komunikacja lotnicza.

Warszawa — Berlin.

Warszawa, (PAT). Z dniem 1 maja zostanie podjęta regularna komunikacja samolotowa dla przewozu **osób, poczty i towarów na szlaku Warszawa—Berlin.** Linja ta obsługiwana będzie **codziennie, nie wyłączając niedziel przez polskie linje lotnicze „Lot“ oraz niemiecką „Lufthansę“.** Jednego dnia będą kursowały samoloty **polskie**, drugiego zaś **niemieckie.** Samoloty przylatujące do Berlina i odlatujące stamtąd do Warszawy będą miały w Berlinie **połączenie lotnicze z miastami w Niemczech i Europy** zachodniej i północno-zachodniej. Cena biletu samolotowego **z Warszawy do Berlina wynosić będzie zł. 105. Z Poznania do Berlina** zł. 59.

—oo—

PIELGRZYMKA POLSKA U OJCA ŚW.

Rzym, 3. 4. (PAT). Dzisiaj przedpoł. Ojciec Święty przyjął na specjalnej audjencji Polaków oraz wszystkich pielgrzymów polskich, bawiących w Rzymie.

„IZWIESTJA“ O STOSUNKACH POLSKO-CZECHOSŁOWACKICH.

Moskwa, 3 kwietnia. Nawiązując do konfliktu polsko-czechosłowackiego „Izwiestja“ piszą: „Nieoczekiwane, nagłe zaostrzenie stosunków między Polską a Czechosłowacją przypomina istnienie **ukrytych dyferencyj także między państwami, które uważano za jednolite pod względem wspólnych tendencyj i obaw,** oraz za związane przez wspólnych wysokich protektorów w jedną grupę państw. Nagłe zaostrzenie stosunków polsko-czechosłowackich nie może być uważane za przypadkowe. Ten nowy konflikt między Warszawą a Pragą jest raczej oznaką ciężkiego kryzysu systemu wersalskiego, jaki uwidacznia się w stosunkach wzajemnych między mocarstwami, jak również w stosunkach między ich sojusznikami“.

OSADA ARABSKA W PŁOMIENIACH.

Londyn, 3. kwietnia. W Kafr Hakin pod Kairem szalał wczoraj gwałtowny pożar, pastwą którego padło przeszło 400 domów arabskich. W płomieniach zginęło 6 osób, w tem dziecko i trzy kobiety.

O czem piszą inni?..

Przeciw „cielęcemu optymizmowi".

„Gazeta Polska" w oryginalny sposób tłumi „wiosenne", jak pisze, porywy projektodawców.

„Zima kryzysu — pisze — trzymała w ukryciu, po norach, po dziurach i po mózgach, tę niezliczoną ilość recept ozdobienia, lub zgoła zbawienia ojczyzny — widłami (,) po wodzie pisanych (?). Z chwilą gdy wiosna nadchodzi — **każdy cielaczek wyrywa się na łączkę.** I dlatego — wyznajemy — **obawiamy się nieco wiosny gospodarczej,** aby zbyt wiele projektów: budowy, rozbudowy, nadbudowy tego, owego, a tamtego, a siego, a dosiego, a dziesiątego i setnego — nie wybiegło na łąki i nie zaczęło hasać. Pewne, znikome zresztą, oznaki ruchliwości wizjonerów, zajmujących się wyrobem ornamencików dla przyozdobienia Rzeczypospolitej, a nie rozumiejących zupełnie co to jest praca u fundamentów — dają się wyczuć tu i ówdzie. Największym wrogiem prawdziwego optymizmu jest **cielęcy optymizm.** I dlatego pisząc Wielkanocny feljeton, umyślnie maczamy pióro w wielkopostnym atramencie".

Jeśliby to miało oznaczać poskromienie eksperymentatorów i ryzykantów gospodarczych, to i owszem; takie oblanie zimną wodą im się przyda.

P. marsz. Piłsudski i duchowieństwo.

P. H. Łubieński pisze w świątecznym „Czasie" na temat sytuacji katolicyzmu w Polsce za rządów p. marsz. Piłsudskiego.

„Marszałek — przyznaje p. Łubieński — **doszedł do władzy wbrew stanowisku politycznemu większości duchowieństwa** i utrwalił swe rządy i ich przyszłość bez współdziałania politycznego duchowieństwa. Nie można powiedzieć tego samego o opozycji. Zarówno Narodowa Demokracja jak i Chadecja lwią część swych dotychczasowych sukcesów politycznych zawdzięczałaby poparciu duchowieństwa. Ale również, jasnem jest dla każdego nawet najbardziej powierzchownego obserwatora naszych politycznych stosunków, że i przyszłość tych stronnictw zawisła w dużym stopniu na klamce od zakrystji. I dlatego nie można się dziwić temu narzucaniu się w odgrywaniu roli rzecznika i obrońcy interesów Kościoła ze strony opozycji. Ale właśnie to jest najlepszym dowodem, że stanowisko Marszałka wobec Kościoła może być szczere i uczciwe, niezależne i godne, a nie musi być jak opozycji oportunistyczne, niejednokrotnie zakłamane, a dość często noszące cechy **niesmacznej (?) służalczości (?).** Marszałek może wobec Kościoła reprezentować interes Państwa i **tylko Państwa,** gdyż pozwala mu na to jego sytuacja polityczna, opozycja reprezentować musi przedewszystkiem swój interes partyjny. Marszałek może być kontrahentem, a opozycja nie może nim być, pełniąc rolę **zupełnie niepotrzebnego duchowieństwu fagasa".**

„Fagas", — „niesmaczna służalczość", — tak ocenia p. Ł. stosunek naszych katolickich partyj do Kościoła i duchowieństwa. Wolno stąd wyciągnąć wniosek, że jego zdaniem partja polityczna powinna opierać swój stosunek do katolicyzmu „tylko" na politycznych racjach, a nie na światopoglądzie katolickim.

Walka o podstawy cywilizacji.

B. min. St. Grabski pisze w „Dzienniku Wileńskim" o walce, jaka się dziś w świecie toczy przeciw podstawom chrześcijańskiej cywilizacji.

„Nigdy jeszcze — oświadcza — nie był w świecie, a więc i w Polsce tak silny jak dziś atak na podstawy cywilizacji chrześcijańskiej. Nigdy jeszcze nie wmawiano w społeczeństwa tak uporczywie jak dziś, że **państwo jest absolutem,** że rządzący mają tylko prawa, a rządzeni tylko obowiązki, że istotnym regulatorem stosunku władzy do podwładnych jest bat.

Nigdy jeszcze nie uderzono tak jak dzisiaj i propagandą literacką i projektami ustawodawczemi w rodzinę chrześcijańską. Nigdy jeszcze nie zalecano tak jak dzisiaj młodzieży szkolnej brukania swej wyobraźni — dziejami grzechu. Nigdy jeszcze nie proklamowano tak jak dziś **zwycięstwa szatana.**

Więc musi się podnieść dziś silniejszy niż kiedykolwiek odpór sumień obywatelskich. Pustemi będą słowa codziennej naszej modlitwy: „Przyjdź Królestwo Twoje" jeśli nie potrafimy w obronie Religji Chrystusowej i zbudowanej na niej cywilizacji chrześcijańskiej walczyć przeciwko uderzającym w nią złym mocom. W tej walce leży dziejowe zadanie Polski".

Jak doszło do walki domowej w Austrji?

Jeden z wiedeńskich przyjaciół naszego pisma, dr. S. L., nadesłał nam bardzo ciekawe uwagi na temat niedawno zakończonej walki domowej w Austrji. Czytelnicy znajdą w nich wyjaśnienia przyczyn tej walki i odpowiedź na pytanie, **czy tej walki można było uniknąć.** — Uw. „Gł. N.".

By odpowiedzieć na powyższe pytanie, trzeba sobie zdać sprawę z tego, **czem był i do czego dążył austrjacki socjalizm;** on bowiem był i jest głównym winowajcą tego fermentu, który republikę naddunajską trzyma w szponach od samego zakończenia wielkiej wojny.

„AUSTROBOLSZEWIZM".

W Austrji powstał specjalny typ socjalizmu w partji demokracji socjalnej. Jego głównym twórcą był żyd Wiktor Adler. System ten po wojnie powoli przybiera kierunek bardzo radykalny, zwłaszcza, gdy **po śmierci Wiktora Adlera (1920) osiągnęli w partji przemożny wpływ dwaj żydzi: Dr. Otto Bauer, intelektualny przywódca ruchu i Dr. Juliusz Deutsch,** techniczny organizator partji. W publicznych przemówieniach charakteryzował Dr. Bauer partję socjalno-demokratyczną jako partję w 90 proc. zbliżoną do bolszewizmu. Stąd też przyjęte w Europie określenie „austrobolszewizm" albo „austromarksizm" ma oznaczenie austrjackiej S. D.

Środkami legalnemi i nielegalnemi, fałszowaniem opinji publicznej, stosowaniem teroru, dążył uporczywie austrobolszewizm do zaprowadzenia „dyktatury proletarjatu". Początkowo za pomocą wyborów chciał zyskać większość w parlamencie. Gdy to się nie udało, wówczas zaprzeczając swemu „demokratycznemu" charakterowi, na kongresie w Lincu w roku 1926 (w „programie linckim") otwarcie zaczął głosić **„rewolucyjne pogotowie proletarjatu"** celem wywalczenia ustroju socjalistycznego. Pozatem do celu zdążał przez systematyczną „walkę kulturną" z religją i przez terror.

Większość **prasy** w Austrji stała na usługach austrobolszewizmu. Szydziła ona stale w najohydniejszy sposób z religji i zachęcała do masowego występowania z Kościoła katolickiego. Posądy kierowników i dyrektorów **w szkołach** nadawała socjalistyczna w większości rada miasta Wiednia, najchętniej odstępcom od wiary katolickiej (Konfessionslose). Dzieciom szkolnym dawała do rąk podręczniki do nauki, przepojone ideałami marksizmu. Nauka religji w szkołach była na każdym kroku utrudniana a katechetów i nauczycieli katolickich prześladowano w niemożliwy sposób.

WALKA Z RELIGJĄ I TERROR.

W fabrykach i przedsiębiorstwach otrzymywali pracę tylko ci, którzy byli zorganizowani w związkach socjalistycznych. Do brania udziału w uroczystych obchodach (n. p. na 1 maja) i do różnych partyjnych manifestacyj zmuszano robotników pod groźbą utraty pracy. Nie dosyć na tem. **Nawet małe dzieci** od czterech lat życia musiały „manifestować" i szły w osobnych oddziałkach i niosły tablice z napisami: „Precz z religją"! (Weg mit der Religion). Robotnicy należący do związku militarnego „Schutzbundu", maszerowali na 1 maja i przy podobnych okazjach w zwartych szeregach z tablicami i szerokiemi transparentami: „Już nigdy — wojna" (Nie wieder Krieg) albo „Precz z rządem" (Weg mit der Regierung), „Precz z małżeństwem" (Weg mit der Ehe), „Precz z duchowieństwem" (Weg mit der Pfaffen) i t. d.

Jakże wyglądał ten „pokojowy" nastrój marksizmu w rzeczywistości? Pod maską pokojową reorganizował i powiększał austrobolszewizm kadry swej bojówki **„Schutzbundu".** Oficjalna nazwa tego związku **brzmiała:** „der republikanische Schutzbund", t. j. związek wojskowy, mający na celu obronę republiki, zagrożonej przez monarchistów. Powołał go do życia Dr. Julius Deutsch po upadku monarchji austro-węgierskiej. Związek miał charakter wybitnie wojskowy. Były generał w wojnie światowej **Körner** był jego organizatorem naczelnym instruktorem. Uzbrojony w granaty ręczne i szybkostrzelne karabiny najnowszego systemu odbywał „Schutzbund" co roku, jako druga armja, swoje manewry.

CZERWONE FORTECE.

Równocześnie nie zapomniano też o budowaniu miejsc warownych. Jak się teraz okazało, budynki, wystawione z ogólnych podatków przez gminę wiedeńską na peryferjach miasta, o jednolitym froncie, czasem na jeden kilometr długim, były istnemi silnemi twierdzami socjalistycznemi. Ogólnie nazywa się je tutaj „strasznemi dworami (die roten Frutzburgen; wyraz złożony z „Frutz", trotzen: grozić opierać się i z „Burg = twierdza, dwór). I nie względy na brak mieszkań tylko powody strategiczne decydowały przy budowie tych domów. Naprzykład „Marxerhof" w XIX. dzielnicy wybudowano tuż obok głównego toru kolejowego, prowadzącego do Czechosłowacji; w XXI dzielnicy tj. w Florisdorfie i Stadlan wybudowano te domy obok kolei, łączącej północ i wschód z Wiedniem. Na wypadek zaburzeń **liczono na zagarnięcie sieci kolejowych i przecięcie komunikacji z innymi krajami.**

Mury tych budynków zbudowano bardzo silnie z żelbetonu. Dla ich przebicia nie starczyły armaty polowe; musiano użyć ciężkich haubic. W murach zmontowano maszynowe karabiny z odpowiedniemi strzelnicami. Aby ich nie zdradzić, oszalowano je deskami. Silnie sklepione piwnice służyły na składy amunicji i żywności. Podziemne tunele o tajemniczem wejściu i wyjściu ułatwiały dostarczanie posiłków i ucieczkę. Nic dziwnego, że po zdobyciu takiej warowni podczas ostatnich wypadków, **nagle znikały całe oddziały Schutzbundu, zabierając ze sobą zabitych i rannych**

Dr. S. L.

Wrzenie w Z. N. P.

Wśród nauczycielstwa w krakowskim okręgu Z. N. P. nie ustaje niezadowolenie wywołane sposobem przeszeregowania poszczególnych sił, z których wiele o dużej ilości lat służby i najlepszych kwalifikacjach, znalazło się w tej samej grupie co siły znacznie młodsze, za to cieszące się wpływowem poparciem. Na tem tle wytworzyła się osobliwa sytuacja, w związku z głośnym i cytowanym przez nas artykułem senatora z B. B. **p. Sieńki p. t. „Barani głos",** zamieszczonym w krakowskim organie Związku „Z. N. P.". Artykuł ten, krytykujący ostro bezczynność zarządu głównego Z. N. P. spowodował represje wobec autora. Usunięto go z prezesury okręgu krakowskiego, ponadto zaś **posłanka Jaworska udała się z interwencją do prez. klubu BB. p. Sławka, oskarżając p. Sieńkę o sianie zamętu i niezadowolenia w „karnych" szeregach nauczycielskich, co w wyniku dało usunięcie p. Sieńki ze stanowiska wiceprezesa BB. w okręgu krakowskim.** Niezależnie więc od konsekwencji organizacyjnych pociągnęło to następstwa polityczne dla sen. Sieńki, którego dalsza karjera w BB. ma być — jak mówią — zachwiana.

Natomiast „u dołu" wśród nauczycielstwa wre... Sympatje są raczej po stronie „opozycjonisty" p. Sieńki, a przeciw zarządowi głównemu. Ujawniło się to zwłaszcza na **powiatowym zjeździe nauczycieli,** który odbył się w Krakowie, w niedzielę palmową. Zaraz na wstępie obrad, zażądano zmiany porządku obrad w tym kierunku, by przesunąć punkt dotyczący sprawy p. Sieńki na jedno z pierwszych miejsc. Zmianę uchwalono poczem w nieobecności delegata zarządu głównego, prezesa Nowaka rozwinęła się gorąca dyskusja. W rezultacie której **uchwalono p. Sieńce całkowite votum zaufania, potępiając temsamem stanowisko zarządu głównego.** Zażądano następnie od przewodniczącego zebrania p. Lubojemskiego, by wniosek ten podał do wiadomości zarządu w Warszawie, co znowu wywołało ostrą kontrowersję między przewodniczącym, a zebraniem.

Wszystko to świadczy wymownie o nastrojach panujących wśród nauczycielstwa należącego do Z. N. P., którego większość jest wyraźnie niezadowolona z polityki „szczytów" organizacji. **Na najbliższym walnym zjeździe** nastroje te znajdą niewątpliwie odpowiedni oddźwięk, tembardziej, że podobne fermenty wyłoniły się także w innych środowiskach.

Socjalista niemiecki -- hitlerowcem

Od dłuższego czasu pojawiały się pogłoski, że b. pruski minister spr. wewn. i jeden z przywódców niemieckiej socjaldemokracji Karol Severing nietylko pogodził się z systemem hitlerowskim, ale nawet stał się wyraźnym zwolennikiem Hitlera. Zapowiadano broszurę Severinga, w której miał się on wypowiedzieć na temat hitleryzmu. Obecnie wiadomo, że broszura ta ukaże się niebawem i nosić będzie tytuł **„Moja droga do Hitlera".** Severing przebywa obecnie w Berlinie i za swoje „nawrócenie się" otrzymał z powrotem ministerjalną emeryturę.

Severingowi **zlecono opracowanie memorjału w sprawie powojennych związków monarchistycznych w Niemczech,** bowiem obecny rząd pruski zamierza zwrócić specjalną uwagę na ruch monarchistyczny i dlatego chce wykorzystać doświadczenie b. ministra Prus. W broszurze wspomnianej Severing pisze, iż nie można mu zarzucić, że znalazłszy się w obozie Hitlera, postąpił wbrew swym przekonaniom, gdyż zawsze w głębi duszy był zwolennikiem Hitlera. Severing powołuje się dalej na to, że jego kolega partyjny, b. prezydent Reichstagu Loebe przeszedł już dawniej do obozu Hitlera, więc on sam idzie obecnie śladem Loebego.

Hiszpanja nawiązuje stosunki z Watykanem.

Na dzień 14 kwietnia zapowiedziane zostało przybycie do Rzymu ministra spraw zagranicznych Hiszpanji, Romero, który ma zainicjować rokowania ze Stolicą Apostolską. W kołach politycznych zapewniają, powołując się na źródła oficjalne, że **między Hiszpanją i Watykanem nastąpiła już wymiana not** i że zostały już ustalone zasadniczo punkty przyszłych negocjacyj. Wobec tego sprawa ustalenia „modus vivendi", który przywróci pokój religijny Hiszpanji, nie powinna napotykać na niedające się usunąć trudności. W czasie swego pobytu w Rzymie Romero będzie pełnił funkcje nadzwyczajne ambasadora przy Stolicy Świętej. W Madrycie zastąpi go prowizorycznie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

(KAP.)

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Żołnierz polski wznosi krzyż na granicy bolszewickiej.

Z Podwołoczysk piszą nam: W niedzielę Palmową, po uroczystej sumie w kościele rz. kat. odbyło się w Podwołoczyskach poświęcenie i wzniesienie krzyża na wale nad Zbruczem opodal granicy polsko-bolszewickiej. **Krzyż** wzniesiony z **okazji 1900-nej rocznicy Męki Jezusa Chrystusa, ufundowali żołnierze 4-ej kompanji KOP-u za inicjatywą kapitana Ed. Niedzielskiego.** Po nabożeństwie w pochodzie z Podwołoczysk nad Zbrucz wzięły udział prócz wojska, organizacje polskie, jak Sokół, Harcerz, Straż poż., Strzelec, Wojsk. Przysposobienie Kolejowe i tysiączne rzesze wiernych. Po wzniesieniu krzyża, do obecnych **przemówił ks. proboszcz Krystyniak,** podkreślając znaczenie obchodu jubileuszowego tuż obok granicy polsko-sowieckiej.

S. p. Adam Skwarczyński.

Donosiliśmy wczoraj o zgonie Adama Skwarczyńskiego kierownika wydziału prasowo-politycznego w Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzplitej. Urodził się on w r. 1856 w wojew. lwowskiem. Od 1908 r. **pracował w ruchu socjalistycznym i pisywał w organie PPS. „Przedświt".** W tym to czasie stał się jednym **z bliskich współpracowników marsz. Piłsudskiego.** W 1918 roku objął w **„Gazecie Polskiej" dział polityczny, redagując następnie miesięcznik „Droga".** Po przewrocie **majowym objął kierownictwo referatu społeczno-prasowego na Zamku.** Śp. A. Skwarczyński pracował w szeregu organizacji, i był prezesem organizacji młodzieży szkolnej "Straż Przednia".

Secesja sanacji z T. N. S. W.

W uzupełnieniu sprawozdania z obrad Walnego Zgromadzenia Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie, należy dodać, że w drugim dniu zjazdu na członków Zarządu Głównego wybrano między innymi: p. Halftera, ks. J. Kuleszę, dr. T. Mikulowskiego, S. Sedlaczka, prof. S. Straszewicza oraz K. Koszyka i J. Smolenia. Do głównej komisji rewizyjnej wszedł S. Dankowski z Krakowa. Walny Zjazd uchwalił następnie dwie rezolucje. W pierwszej z nich **zaznaczono, że „począwszy od osławionej ustawy sanacyjnej, nauczycielstwo pozbawiane jest systematycznie nabytych praw, co zmniejsza w wysokim stopniu wydatność pracy** i utrudnia wypełnienie obowiązków zawodowych". W drugiej rezolucji uchwalono, że „Walne zebranie **uznaje za konieczne dokonanie w ustawodawstwie, dotyczącem nauczycieli szkół państwowych, zmian, któreby w należyty sposób zapewniły możliwość pracy w atmosferze spokoju i pewności o dzień jutrzejszy,** a przedewszystkiem: 1) nowelizacji ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, 2) zmiany krzywdzących nauczycielstwo postanowień ustawy uposażeniowej".

Przeciwko uchwaleniu tych wniosków **protestowali nauczyciele-sanatorzy** z prof. M. Szyszką (pos. B. B.) z Krakowa na czele. Gdy ich demonstracyjne zachowanie się nie odniosło skutku, opuścili salę obrad, a **następnie postanowili utworzyć, własne sanacyjne zrzeszenie.**

Sensacyjne aresztowania we Lwowie.

We Lwowie aresztowano 10 osób, pod zarzutem udziału w aferze fałszerstw paszportowych. **Wśród aresztowanych znajduje się 1 adwokat, 3 kupców, 3 agentów handlowych i 3 urzędników.** Oszustwa polegać miały na uzyskaniu zapomocą sfałszowanych dokumentów, dowodów osobistych i paszportów dla osobników, którzy usiłowali wydostać się zagranicę **z obawy przed grożącem im więzieniem.**

Oszust udekorował 150 osób krzyżami.

W Lublińcu zatrzymano Strzelczyka K. pod zarzutem oszustwa. Utworzył on komitet t. zw. **„Kapituły Orderu Wolności i Krzyża Wolności"** poczem za opłatą od 20 do 30 zł. wysyłał różnym osobom ordery i krzyże w kraju jak i zagranicę. Na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono w mieszkaniu Strzelczyka rewizję domową i zajęto wszelkie druki, pieczątki i korespondencję, mającą styczność z wysyłaniem tych orderów. Strzelczyk w czasie badania przyznał się, że ordery „Gwiazda Wolności", względnie „Krzyż Wolności" wysłał do około 150 osób, a uzyskane tą drogą pieniądze zużył dla własnych celów.

Krwawe pokłosie świąteczne.

Kronika warszawska z ubiegłych świąt przepełniona jest notatkami o bójkach, zamachach samobójczych i wypadkach. — Mimo zakazu władz ożywiona była strzelanina petardami, przyczem zanotowano kilka wypadków poranienia. W bójkach ulicznych rannych było 35 osób, pogotowie zaś ratunkowe udzieliło pomocy 253 osobom. Wiele wypadków notuje również **kronika lwowska.** Po nadmiernem użyciu alkoholu doszło do licznych bójek, zlikwidowanych przez policję. Na ul. Bekerta przebity został przez nieznanych sprawców student filozofji J. Raczyński.

Życie Polaków na Śląsku niemieckim.

Potężny gmach przy ul. Gliwickiej niczem prawie nie różni się od reszty starych domów przy tej ulicy, chyba tylko tem, że ma skromną wywieszkę z napisem „Gospoda polska". Dom, w którym bije serce kolonji polskiej w Bytomiu jest własnością kolonji polskiej, poprzednio znajdował się tu generalny konsulat polski, przeniesiony teraz do Opola. Dom ten ma też znaczenie historyczne dla Polaków, gdyż tu zaczęło się pierwsze powstanie śląskie. Z twierdzy oręża polskiego zmienił się w bastjon polskości..

Otwieramy ciężkie, żelazne wejściowe drzwi i wchodzimy do dużej sali Gospody — restauracji. Jeden tylko stolik jest zajęty przez grupę starszych mężczyzn, siedzących przy piwie i rozmawiających przyciszonym głosem. Rozglądam się ciekawie dokoła. Wszędzie panuje wzorowa czystość. Na ścianie wisi dużych rozmiarów plakat, wzywający Polaków, by mówili mową swych ojców.

Podchodzimy do bufetu. Szukamy kogoś, ktoby nas poinformował o życiu Polaków w mieście i okolicy. Wreszcie udaje się nam znaleść pożądanego informatora. Przedstawiamy się z kolegą. Nasz informator bada (!) nasze legitymacje dziennikarskie, bada je bardzo skrupulatnie, w końcu dopiero decyduje się skierować nas do odpowiedniego informatora

Naprzód nowo-poznany rozmówca przeprasza za chłodne przyjęcie.

— Niema się co dziwić — mówi — **na każdym kroku spotykamy się z prowokacją.** Obecnie nastąpiło pewne odprężenie. Zelżał narazie przymus fizyczny, ale nie zelżał jeszcze przymus moralny. Do ostatnich dni n. p. pod oknami naszej „Gospody" mieliśmy demonstracje hitlerowców, wybijano nam szyby, a specjalną „opieką" otaczano napis „Gospoda polska", który zazwyczaj padał ofiarą dzikich instynktów młodzieży hitlerowskiej. Niedawno zdarto nam znowu wywieszkę.. Teraz korzystając z odprężenia, wywołanego paktem polsko-niemieckim, staramy się u władz o uzyskanie pozwolenia na przybicie wielkiego szyldu.

Dopiero od wczoraj (nasza rozmowa była prowadzona dwa tygodnie temu) — mówi nasz informator — wolno sprowadzać dzienniki polskie.

Rozmowę naszą przerywa na chwilę telefon. Rozmówca nasz odpowiada tylko półsłówkami. „Dobrze, jutro, zrobione" i t. d.

— Zapewne dziwi panów moja rozmowa — zaczyna na nowo swoje opowiadanie nasz rozmówca. Musimy bardzo uważać przy rozmowach telefonicznych. Zasadniczo nie można mówić nic dyskretnego, bo **istnieje podsłuch.** Razu pewnego telefonuję do mojego znajomego, a tu zamiast jego numeru (naturalnie przez niedopatrzenie) **zgłasza się policja w Gliwicach.** Ten fakt sam już za siebie mówi. Również na treść listów musimy uważać, albowiem wszystkie są przeglądane.

Pytamy o narodowe uświadomienie Polaków na Śląsku opolskim.

— **Tu wszyscy właściwie są Polakami z pochodzenia, ale prawdziwych, myślących kategorjami Polaków nie jest zbyt dużo.** Nic w tem znowu dziwnego. Taki przymus i odpowiednie germańskie wychowanie potrafi zabić dusze każdego rodaka. Wsie wszystkie są rdzennie polskie — wszyscy mówią po polsku, ale zapytać się — kim jesteś, Polakiem czy Niemcem, — głośno przy wszystkich odpowie: jestem Niemcem, przytem splunie za siebie i w duchu napewno sobie powie, że jest Polakiem. Co jest może najsmutniejszem to fakt, że **w domu rodzice mówią ze sobą po polsku, ale z dziećmi już po niemiecku.** Z tem właśnie walczymy, ile mamy sił. Spotykamy się jednak z jaknajwiększym oporem ze strony władz niemieckich i całego niemieckiego społeczeństwa.

— **Na żadne zebranie polskie nie można znaleść lokalu,** nawet gdy się je chce urządzać w lokalach restauracyjnych. Właściciel restauracji, któryby dał swój lokal na ten cel, naraziłby się na bojkot i wkoncu musiałby zwinąć swój interes.

— Proszę pana — pytam — **jak przedstawia się kwestja żydowska na terenie Bytomia?**

— Zasadniczo **gros handlu znajduje się w ręku żydowskim.** Obecnie żywioł żydowski jest mocno tępiony. Skutkiem tego **żydzi zabiegają gwałtownie o nasze względy i przyznają się do.. polskości.**

Jedyną naszą prośbą pod adresem polskiego społeczeństwa jest nie wprowadzać fermentu partyjnego w nasze szeregi. Nie chcemy żadnych polityków. Chcemy być tylko Polakami. Pracujemy dla polskości z całych sił, pracujemy, nie robiąc z siebie żadnych bohaterów, oddajemy się szarej codziennej pracy, która niedługo przyniesie swoje plony.

STANISŁAW FISZER.

ŚP. PROF. DR. HENRYK BIEGELEISEN. We Lwowie zmarł nestor historyków literatury polskiej wielce zasłużony badacz literatury i zwyczajów ludowych, prof. dr. Henryk Biegeleisen. Henryk Biegeleisen urodzony w roku 1856 był synem powstańca 1863 roku. Studja filozoficzne odbył na uniwersytecie lwowskim, poczem wyjechał zagranicę. W roku 1884 wyszła pierwsza jego większa praca pod tytułem „Pan Tadeusz".

Po studjach monograficznych o Lenartowiczu, Ujejskim, Polu itd. ogłosił „Ilustrowaną historję literatury polskiej". Z pod pióra jego wyszły **wydawnictwa zbiorowe Słowackiego, Mickiewicza, Fredry,** gdzie wiele utworów umieścił po raz pierwszy z niewydanych dotąd rękopisów. W ostatnich latach poświęcił się studjom nad etnografją. Owocem tych prac są wydane przez Akademję Umiejętności, której został członkiem: „Matka i dziecko", „Wesele", „U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą", „Lecznictwo ludu polskiego" i „Śmierć". Śmierć zaskoczyła Henryka Biegeleisena w pełni pracy nad Lenartowiczem, Kornelem Ujejskim, którego monografję, opartą na niewydanych rękopisach, przygotowywał oddawna oraz dalszemi studjami folklorystycznemi (studja o baśni). W druku jest jego praca o „Reducie Ordona".

ŚP. LUDMIŁA CZYŃSKA. W Porąbce Uszewskiej zmarła 3 bm. śp. Ludmiła Czyńska w 74 roku życia, b. kierowniczka tamtejszej poczty. Była ona wzorową katoliczką a ze względu na swą prawość charakteru i zalet ducha pozostawiła po sobie najlepszą pamięć u tych, którzy ją znali.

Z całego świata.

„Sakrament szatana" grozi zagładą całym Niemcom.

Głośnem echem odbiło się w całych Niemczech **kazanie, wygłoszone w Wielki Piątek przez biskupa djecezji berlińskiej ks. dra Baresa** w obecności 20.000 wiernych, zebranych na olbrzymim placu przed kościołem św. Jadwigi w Berlinie. W ostrych słowach wystąpił biskup przeciwko „literaturze pogańskiej", szerzącej się dziś w Niemczech, którą nazwał „**sakramentem szatana, zrodzonym z grzechu i grożącym zagładą całemu narodowi niemieckiemu**". Znamieniem obecnej chwili — mówił biskup — jest **powszechna trwoga i ucieczka przed własnem sumieniem.** Niema drogi pośredniej między Chrystusem a Antychrystem, duchem kłamstwa i żądzy krwi. W mocnych słowach zwrócił się następnie dr. Bares do ludności katolickiej Berlina, wzywając ją do odwagi wytrwania przy Kościele i przypominając słowa ewangelji, że „wrota piekielne nie przemogą dzieła Chrystusowego". Można łamać instytucje polityczne, ale **z Kościołem Chrystusowym wrogowie nigdy nie dadzą sobie rady. Kazanie to wywołało w kołach narodowo-socjalistycznych ostre protesty.**

Znowu mezaljans w szwedzkiej rodzinie królewskiej.

Najstarszy syn następcy tronu szwedzkiego, **Lenart** już przed kilku laty ożenił się z panną mieszczańskiego pochodzenia, rezygnując równocześnie z praw do tronu. W ubiegłym miesiącu donosiliśmy o małżeństwie drugiego syna szwedzkiego następcy tronu **ks. Sigurda,** który pojął za żonę pannę Patzek, córkę przemysłowca berlińskiego. Ostatnio nadchodzi znów wiadomość, że i trzeci syn następcy tronu **ks. Bertin,** mimo gróźb pozbawienia go praw książęcych, zaręczył się z panną Krystyną Brambek, pochodzącą z mieszczańskiej rodziny.

Lewoniewski nie dotarł do rozbitków „Czeluskina".

Lotnik sowiecki Lewoniewski, który razem z Uszakowem odleciał z Nome celem dotarcia do przylądka Wankarem, aby stamtąd podjąć lot do obozu rozbitków „Czeluskina" **uległ w pobliżu przylądka Unman wypadkowi.** Samolot jego natrafił na gęstą mgłę, wskutek czego **na samolocie utworzyła się gruba skorupa lodu, grożąc przeciążeniem i katastrofą.** Lotnik zorjentował się szybko w sytuacji i ostatnim wysiłkiem sprowadził aparat na ziemię. Podczas przymusowego lądowania Lewoniewski odniósł lekkie okaleczenia. Samolot nie odniósł poważniejszej szkody.

NOWY OLBRZYM TRANSATLANTYCKI. W Anglji zostanie wkrótce wznowiona budowa największego okrętu transatlantyckiego o **pojemności 73 tys. ton,** przerwana w grudniu 1931 r. z powodu kryzysu. W tym celu towarzystwo okrętowe „Cunard Line", do którego należy będący w budowie okręt, zaangażowało dodatkowo 3.000 robotników.

TRAGICZNA WYCIECZKA NA JEZIORZE. Podczas wycieczki na jeziorze Nigocińskiem (Leowentinsee) w Prusiech Wschodnich **wywróciła się łódź żaglowa,** w której znajdowało się 5 osób. Mimo natychmiastowej pomocy **zdołano tylko 2 osoby wyratować, podczas** gdy 3 osoby — powien architekt, dentysta i jego narzeczona — utonęli.

JUBILER OSZUSTEM. Policja wiedeńska wpadła na trop wyrafinowanego oszustwa asekuracyjnego. Holenderski jubiler, Krakowski, uczynił doniesienie, że zginęła mu **przesyłka pocztowa z klejnotami, wartości 300.000 szylingów.** Policja wiedeńska wszczęła dochodzenia i stwierdziła że przesyłka ta nie zawierała żadnych klejnotów. **Oszustwa dokonał sam jubiler w porozumieniu z wiedeńskim urzędnikiem pocztowym Roemerem,** celem uzyskania premji asekuracyjnej. Obaj zostali aresztowani.

GROŹNY POŻAR W BERLINIE. W dzielnicy berlińskiej Neukölln wybuchł w poniedziałek pożar w fabryce mebli. Ogień opanował wszystkie zabudowania fabryczne oraz magazyny. Mimo energicznych wysiłków straży pożarnej i oddziałów wojskowych do godziny 20 nie udało się stłumić ognia. W czasie akcji ratunkowej dwu strażaków odniosło rany.

Uroczystości kanonizacyjne św. Jana Bosko.

Uroczystości wielkanocne roku bieżącego swą nadzwyczajną wspaniałością przeszły wszelkie oczekiwania. Dodała im specjalnego blasku kanonizacja św. Jana Bosko. Wzięło w niej udział 23 kardynałów, m. in. JEm. Ks. Kardynał August Hlond, 80 arcybiskupów i biskupów, wraz z Księżmi Biskupami Fr. Bardą i Dubowskim, olbrzymie ilości duchowieństwa i niezliczone rzesze wiernych, wypełniających do ostatniego miejsca bazylikę i wielki plac św. Piotra przed bazyliką. O godz. 8-mej z rana z pałacu Watykańskiego wyszedł pochód prowadzący Ojca św. do Bazyliki. Pochód ten wśród niebywałego entuzjazmu tłumu przeszedł przez plac drogą najkrótszą do świątyni, witany honorami wojskowemi przez przedstawicieli oddziałów armji włoskiej i gwardji papieskiej. Po uroczystem ogłoszeniu kanonizacji błog. Jana Bosko i wyznaczeniu dnia 31 stycznia na obchód jego święta, Ojciec św. odczytał w czasie Mszy św. homilję, poświęconą żywotowi św. Jana Bosko a zwłaszcza jego zasługom na polu wychowania młodzieży. W czasie nabożeństwa chóry papieskie wykonały nowe utwory ks. Perosiego: Te Deum i specjalnie na wczorajszą uroczystość skomponowaną Missa Sanctissimae Redemptionis. Po Mszy św. odbyła się adoracja relikwij Krzyża św. Gdy rzesze wiernych opuściły bazylikę, Papież wyszedł na balkon zewnętrzny świątyni, skąd wobec nieprzejrzanych rozentuzjazmowanych tłumów udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi", a następnie ogłosił przez kardynała Fumasoni-Biondi odpust zupełny.

Godnem uwagi jest, że Ojciec św. mimo niezwykle wyczerpującej pracy w ciągu ostatnich dni, kiedy codziennie wygłaszał po 5—6 przemówień i załatwiał niezliczoną ilość spraw bieżących, nie czuł się zmęczony i po wczorajszych uroczystościach, trwających przez 6 godzin., w dalszym ciągu był świeży i pełen energji. (KAP.)

FELIKS KOPERA.

Dzwon Zygmuntowski.

II) Dalszym krokiem rozwoju odlewni było porwanie się na wielkie przedsięwzięcie, na odlew potężnego dzwonu. Dzwon darowany katedrze przez Zygmunta I. ma średnicy 2.60 m, wysokości 1.93 m, w dolnym obwodzie liczy 8 m. Do dzwonienia nim potrzeba było dawniej ośmiu ludzi. Ucha ma kanciaste, załamane pod kątem prostym, ozdobione po stronie zewnętrznej plecionką warkoczową.

Zdobi go ornament w części gotycki, w części renesansowy i płaskorzeźby w renesansowych nyżach, przedstawiające patrona katedry św. Stanisława i patrona króla, św. Zygmunta, wreszcie herby Państwa Orzeł i Pogoń. Św. Zygmunt stoi w całej postaci we zbroi, w koronie, z berłem i jabłkiem w rękach. Układ tej figury jest renesansowy, ciężar ciała oparty na jednej nodze, druga wypoczywa, a zatem podobny w układzie do stojących greckich i rzymskich figur. Św. Stanisław w stroju biskupim stoi nieco pochylony i błogosławi wstającego z grobu Piotrowinę.

Płaskorzeźby obie są wypukło modelowane, dobre w proporcjach i ruchu, o dobitnej charakterystyce twarzy, sztuce tej epoki u nas tak właściwej. Pod koroną dzwonu mieści się łaciński napis z renesansowych liter, który w tłomaczeniu polskim brzmi:

„Bogu Najlepszemu i Największemu i Dziewicy, Bogarodzicy, świętym Patronom swoim znakomity Zygmunt król Polski, dzwon ten godny wielkości umysłu dzieł i czynów swoich kazał sporządzić roku zbawienia 1520".

Ludwisarz umieścił na dzwonie swe imię i nazwisko dwukrotnie, raz po niemiecku „Hans Beham von Nuremberg", drugi raz po łacinie **„Johannes Bohemus de Nurembergensis"**. Powiększył on więc liczbę tych, którzy widocznie sprowadzeni przez Seweryna Bonera, pośrednika królewskiego w jego przedsięwzięciach artystycznych, z Norymbergi do Polski przybyli, aby pracować dla polskiego króla, jak Hans Sues von Kulmbach i Hans Dürer, pomijając już pracujących w samej Norymberdze dla Polski i dla Zygmunta artystów Piotra Vischera, Melhiora Bayera, Piotra Fletnera i Pankracego Labenwolfa.

Dla pomieszczenia dzwonu trzeba było istniejącą dawną wieżę, wzniesioną w XIV w. jako wieżę forteczną, a przez Władysława Jagiełłę przerobioną na dzwonnicę, wzmocnić i podnieść o piętro i sprawić także nowy hełm, który wykonano w stylu Odrodzenia. Pierwszy w Polsce ten renesansowy hełm miał kształt baniasty i cztery kopułki po rogach. Dzisiejszy hełm pochodzi z nowszych czasów.

Do tak urządzonej na przyjęcie Zygmunta wieży trzeba go było przewieść z miejsca, gdzie dzwon odlano do katedry, a odlano go nie w pracowni Behema przy Sławkowskiej ulicy, ale widocznie w specjalnie na ten cel urządzonej innej pracowni między murami miasta, bliżej katedry — przy placu biskupim. Prowadzono go do zamku, jak nam podaje współczesny kronikarz, „tocząc na dwu walcach, po kłodach ogromnych. Gromada chłopów wkładając drążki w wydłubane dziury w walcach, obracała je, a kłody podwójne przekładano po drodze przed dzwon. W przeciągu zaś jednej godziny wyciągniono dzwon z ziemi na wieżę przyczepiwszy wiele powrozów, za pomocą dwóch wałów mosiężnych i dwóch drzewianych. Król z królową przypatrywali się temu, jako też niepoliczony tłum ludu płci obojej"...

Wyciągnięty na wieżę znalazł się dzwon Zygmunt ponad dzwonami dolnej kondygnacji, gdzie było ich dwa, jeden sprawiony przez biskupa Jakóba z Sienny r. 1460, a drugi przez kanonika Jana Tęczyńskiego r. 1463, zwany zwykle Pół-Zygmuntem. Na drugiem piętrze mieszczą się też dwa dzwony, jeden zwany Urbanem, przetopiony z dawnego przez Zbigniewa Oleśnickiego, dlatego zwany Zbyszkiem albo Kardynałem, drugi sprawiony przez biskupa Konarskiego, lecz dwukrotnie przetapiany.

Na wieży południowej, zwanej Wikaryjską, znajdują się też dzwony, dla cienkiego głosu mianowane srebrnemi. Zwią się Maciek, Nowak i Gąsiorek. Gdy z katedry krakowskiej odezwą się dzwony wszystkie, to tworzą całą oktawę głosów, lecz nikną wobec Zygmunta.

Kościół zna użytek dzwonów do różnych celów, a więc są dzwony wołające do modlitwy, dzwony nieszporne, dzwony wieczorne, dzwony wzywające na „Ave Maria" i t. p. Wyjątkowe znaczenie mają dzwony uroczyste, oraz dzwony honorowe i triumfalne. Te dzwony odznaczają się wielkiemi rozmiarami, dlatego rzadko się ich używa tembardziej, że kołysanie ciężkich mas zagraża murom a ponadto trudno w ruch je wprowadzić.

To też parę lat po zawieszeniu Zygmuntowskiego dzwonu wyłoniła się trudność uderzania w niego. Wywołało to osobne postanowienie Zygmunta Starego, jedyny znany dokument w którym król mówi o dziele swej woli i miłości do monumentalnych przedsięwzięć:

„Oznajmujemy tym listem naszym, iż będąc dokładnie o tem przeświadczeni, że posługacze kościoła katedralnego krakowskiego dla wielu przy tymże kościele zatrudnień, z dokonania ich obowiązków wypływających, w dzwon wielki królewski uderzać nie mogą, którymy na cześć i chwałę Stwórcy, N. P. Marji tudzież świętych opieką nad tym kościołem trzymających ulać i pomiędzy innemi dzwonami zawiesić kazali, stąd powstaje wielka niewygoda w zwoływaniu ludu pobożnego na modlitwę i opowiadanie słowa Bożego... przeto my za poradą Seweryna Bonera Burgrabiego zamku naszego... z magistratami i czeladzią cechu cieśielskiego tak w Krakowie, jak na Kazimierzu i Kleparzu mieszkającymi, dobrowolną zawarliśmy ugodę, na mocy której wszyscy członkowie tego cechu o wiązanie dzwon wielki utrzymujące, staranie i troskliwość nieustannie będą mieli, uszkodzenia jego będą naprawiali, ciężarem jego w czasie dzwonienia poruszali bez żadnej sprzeczki, wymówki, zaniedbania a to w święta niżej opisane"... Następuje spis świąt, w które Zygmunt ma dzwonić. Konserwację więc i troskę o dzwon oddał Zygmunt Stary cechowi cieśli miejscowych, którzy znakomite wiązanie dzwonu wykonali.

Dzwony honorowe i triumfalne rozbrzmiewały przy wjazdach książąt i prałatów, przy zwycięstwach i zawieraniu pokoju. Początek tego zwyczaju ma swe źródło w tem, że wysokich dostojników przy wjeździe do miasta, naprzód wiedziono do kościoła. Takim dzwonem honorowym i triumfalnym jest dzwon Zygmuntowski. Rozbrzmiewa on także w ważnych narodowych chwilach, w których całe społeczeństwo, a także i kościół, biorą udział.

Był dzwon Zygmuntowski w czasie niewoli świadkiem dawnych dni wolności i budził myśl o Zmartwychwstaniu Polski.

Kiedy w dzień Wielkanocny brzmi dzwon Zygmuntowski, ma on dla nas podwójne uroczyste znaczenie: kościelne Zmartwychwstania Chrystusa i narodowe, bo przypomina nam, że tylu ludzi w ten sam dźwięk jego głosu wsłuchanych marzyło o wolnej Polsce i wyczekiwało Zmartwychwstania Ojczyzny.

Humor

Pytanie i odpowiedź. — Ojcze, czy ryby śpią?

— Oczywiście, mój chłopcze, czy nie słyszałeś nigdy o łożysku rzecznem?

Z badań nad krakowskiemi obrzędami wielkanocnemi.

6-te zebranie nauk. Towarzystwa Miłośników Krakowa. — 140-lecie powstania Kościuszki. — O Radzie miejskiej w wiekach średnich. — Osiołek palmowy. — Topienie Judasza. — Uwalnianie Barabasza. — Mycie nóg 12 starcom. — Co to były „Boże Rany"? — Dwa Emausy krakowskie. — Żydki emausowe we Włoszech. — Sylwetki „żydkarzy". — Etymologja wyrazu „rękawka". — Ważna zapiska z XVI. wieku. — Kopiec jest grobowcem, a Rękawka prasłowiańskim dniem zmarłych. — Palenie ogni zadusznych na kopcach. — Prof. U. J. Szafer o niszczeniu Krzemionek. — Projekt historycznego „herbarium" naokół kopca Krakusa.

Ostatnie 6-te zkolei zebranie naukowe Tow. Miłośników Krakowa, które odbyło się w tych dniach w wypełnionej sali kinowej Muzeum Przemysł., wiązało się poniekąd tematowo z zebraniem poprzedniem, poświęconem zagadnieniom kopca Krakusa, gdyż obecnie tematem głównym był **najstarszy tradycyjny obrzęd „Rękawki"**, święcony co roku również na Krzemionkach.

W zagajeniu zebrania **dr. J. Dobrzycki** wskazał, iż mija właśnie 140 lat od pamiętnych, pełnych radości i nadziei dni **insurekcji Kościuszkowskiej**, przyczem podkreślił, iż Kraków był zawsze w ciągu dziejów kolebką myśli państwowotwórczej. Następnie dr. Dobrzycki przedłożył zebranym najnowsze wydawnictwo Towarzystwa, 82-gi tom „Bibljoteki Krak.", z pracą dra M. Patkaniowskiego p. t. **„Krakowska Rada Miejska w wiekach średnich"** oraz przedstawił **obraz tradycyj i obrzędów krakowskich w Wielkim Tygodniu**, zarówno istniejących dotąd, jak i tych, które poszły w niepamięć. Poczynając od obrzędów Niedzieli Palmowej i zwyczaju święcenia palm, mówca zatrzymał się dłużej nad starożytnym, nie praktykowanym już od 150-ciu lat obrzędzie wjazdu Chrystusa na osiołku, odbywanym ongiś na rynku krakowskim, przyczem rolę Zbawiciela odgrywał zwykle jakiś, odpowiednio przebrany, człowiek. Pozatem jeszcze w średniowieczu odbywano ten obrzęd, używając rzeźbionego posągu Chrystusa na osiołku, ustawionego na wózku z kółkami: **zabytek taki z końca XV. wieku, pochodzący z Szydłowca i należący dziś do największych rzadkości, zachował się w zbiorach Muzeum Narodowego. Rozporządzenie władzy diecezjalnej z r. 1780 położyło kres tym zwyczajom.** Dalej przedstawił mówca zwyczaje, związane z „ciemną jutrznią", oraz t. zw. „judaszki", rodzaj zabawy, urządzanej niegdyś przez chłopców a polegającej na zrzucaniu z wieży kościelnej bałwana, wyobrażającego Judasza, i zatapiania go w wodzie. Obszerniej omówione zostały **dzieje i tradycje Arcybractwa Męki Pańskiej**, założonego u schyłku XVI. wieku przez bisk. Marcina Szyszkowskiego, a dotąd istniejącego **przy kościele OO. Franciszkanów.** Bractwo to, używające przy obrzędach czarnych habitów, kapturów i zasłon na twarzach, oraz trupich głów na drążkach, miało za cel pełnienie czynów miłosierdzia, opieki nad chorymi i więźniami i t. p. Należeli do nich nawet królowie z rodu Wazów. Miało ono przywilej wyzwalania w W. Tygodniu więźniów, nawet skazanych „na gardło", co się odbywało z wielkim ceremonjałem, jako pamiątka zwolnienia Barabasza zamiast Chrystusa. Na tem tle osnutą została świeżo wydana sztuka historyczno-obyczajowa p. t. **„Barabasz"**, pióra poety **Macieja Szukiewicza.** — Z innych obrzędów wspomniał dr. Dobrzycki o wielkoczwartkowem umywaniu nóg 12-tu starcom przez Pasterza archidjecezji. **Ongiś, jak wynika ze źródeł, obrzędu tego dokonywali również osobiście królowie polscy. Z tradycyj Wielkiego Piątku należy wspomnieć o dawnym zwyczaju zwanym „Boże Rany", który polegał na tem, iż w dniu tym rankiem, rodzice chłostali dzieci, śpiewając „Któryś cierpniał za nas rany" i t. d. Nigdzie w świecie tak bogato i strojnie nie urządzano Bożych Grobów, jak w kościołach krakowskich.**

Następnie **prof. dr. Tadeusz Seweryn** przedstawił w obszernym wykładzie dzieje i znaczenie dwóch barwnych i niezwykle ciekawych obchodów wielkanocnych, mianowicie: **Emausu i Rękawki.** Odczyt ten był ilustrowany specjalnym filmem dokumentarnym. Co dotyczy Emausu, to obchód ten jest związany z odpustem, odbywanym w drugie święto w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu i **jest pochodzenia kościelnego,** oparty na przekazie Ewangelji św. Łukasza. W Krakowie był ongiś jeszcze i **drugi Emaus**, obchodzony poza dawną **„Nową Bramą"** (wylot ul. Siennej), przy kościółku św. Gertrudy. Mowca omówił następnie **starodawną tradycję śmigusu**, przyczem było ongiś zwyczajem, iż **oblewanie trwało od Wielkanocy do Świąt Zielonych;** w poniedziałek wielkanocny jedynie mężczyźni mogli oblewać kobiety, te zaś miały prawo oblewać mężczyzn we wszystkie następne dni aż do Świątek.

Z Emausem i Rękawką wiąże się **ciekawa gałąź ludowego przemysłu,** jaką jest **produkcja oryginalnych zabawek.** Należą tu: **gliniane dzwonki archaicznego kształtu, drewniane siekierki w formie czekanów,** w których dr. Seweryn widzi ślad tradycji dawnych igrzysk szermierczych, odbywanych ongiś nad grobami Prasłowian, pozatem **osobliwe drzewka z płaszkami,** w czem znów mowca uznaje przeżytek dawnych wierzeń i obrzędów zadusznych. Szczególną popularnością cieszą się **emausowe kiwające się żydki**. Dr. Seweryn podał przytem garść ciekawych szczegółów o osobach „żydkarzy" krakowskich, producentów tych ciekawych zabawek.

Zkolei przeszedł dr. Seweryn do omówienia obrzędu Rękawki, która, wedle ostatnich badań naukowych, **wiąże się z pierwocinami duchowej kultury Słowian.** Wedle legend ludowych ciało Krakusa zostało spalone, a lud rękami lub nawet w rękawach nanosił ziemi na mogiłę, którą następnie rokrocznie naprawiano, aby nie obsuwała się dołem. **Stąd też mylnie wywodzono znaczenie wyrazu „Rękawka", która naprawdę wywodzi się od prastarego wyrazu „rakew", oznaczającego trumnę.** Wyraz ten znanym jest dotąd u Rosjan, Czechów (rakew, rakwiezka), oraz u Słowian południowych. **Znaczenie to zdaje się być potwierdzeniem, iż kopiec jest rzeczywiście mogiłą, chowającą naprawdę szczątki przeddziejowego dynasty.**

Następnie dr. Seweryn zanalizował szczegółowo **nader ważną** wiadomość zapisaną **w drugiej połowie XVI. wieku przez Sarnickiego w jego „Księgach hetmańskich"** (rękopis w Biblj. Jag.). Autor ten pisze: **„moles, co je kurhanami zowią, jakich na Podolu siła, a przed Krakowem rękawka abo nogawka** (sic!), **na których lucos z drzew osobliwych szczepili i pieniądze szczero srebrne,** pieniądzmi św. Jana zwane, **rozsiewali, w tem zrozumieniu, aby ci, coby je na polu wyorywali abo gorejące widzieli, o zmarłych rozumieli jako o bohatyszech, igrzyska zwłaszcza szermiercze przy pogrzebiech sprawowali".** Zapiska ta wskazuje, że **w XVI. wieku kopiec Krakusa był uważany za mogiłę** i zestawiany z kurhanami, a nadto, iż **nosił wówczas nazwę rękawki;** dalej z zapiski wynika, że istniała jeszcze wówczas pamięć prastarych obrzędów pogrzebowych z zamierzchłej epoki pogańskiej, do których należały zwyczaje sadzenia drzew, rozsiewania pieniędzy srebrnych i urządzania igrzysk szermierczych. Opierając się na rozległym materjale porównawczym, dr. Seweryn stwierdza, iż, uwzględniając zapiskę Sarnickiego, **należy kopiec uznać za mogiłę a uroczystość Rękawki za pozostałość prastarego słowiańskiego obrzędu zaduszek, urządzanych ongiś perjodycznie co roku na wiosnę obok „rękawek", czyli mogił zmarłych.** Mowca wspomniał jeszcze o t. zw. „hrumatkach" czyli **ogniach zadusznych,** palonych ongiś na kopcach w poniedziałek wielkanocny, a **przeciw którym występuje w połowie XV. wieku Michał z Janowa w t. zw. „kazaniach trzemeszneńskich".**

Na zakończenie zabrał głos **prof. U. J. dr. Wł. Szafer**, który w dłuższym wywodzie **wystąpił przeciwko niebywałemu oszpeceniu masywu Krzemionek przez, coraz to bardziej powiększające swój zasięg, kamieniołomy. Szpecą one i niweczą bezpowrotnie krajobraz, ścieśniają do ostateczności teren, na którym wznosi się najdostojniejszy wiekiem zabytek Krakowa. Prof. Szafer apeluje do podjęcia walki z tym stanem rzeczy i przeprowadzenie zahamowania rozrostu kamieniołomów.** Równocześnie prof. Szafer rzuca myśl, aby w przyszłości, po przeprowadzeniu badań nad wnętrzem kopca, na terenach przyległych, **założyć rodzaj ogrodu,** który dałby **przegląd historji uprawy roślin użytecznych i ozdobnych, od najdawniejszych czasów przedziejowych.** Pomysł ten urządzenia historycznego „herbarium" rzuca prof. Szafer jako przedmiot do dalszej dyskusji fachowej.

Ruch wydawniczy

NOWA SZTUKA CZESKIEGO AUTORA. W tych dniach wyszła nakładem F. Hoesicka dwuaktowa komedja Jana Klokocza pt. „Aladyn" w przekładzie polskim Jerzego Stanisława Polaczka. Sztuka młodego komedjopisarza czeskiego osnuta jest na tle kryzysu gospodarczego i prawdopodobnie wejdzie w nabliższym czasie na deski sceniczne jednego z teatrów polskich.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Co słychać w Krakowie.

Środa 4: Izydora b. w. Teodula m.
Wschód słońca 5.06, zach. 18.13.
Długość dnia 12 godzin i 57 min.
Czwartek 5: Wincentego Ferer., Ireny pm., Zenona.
Wschód słońca 5.04, zach. 18.15.
Długość dnia 13 godzin.

—oo—

ALEJA 3-GO MAJA — AUTA STOP! Magistrat przypomina, że przejazd wszelkich wozów motorowych Aleją 3-go Maja na całej jej przestrzeni jest zakazany w dnie powszednie od godziny 16 do 20-tej.

Winni niestosowania się do powyższych postanowień ulegną surowym karom w drodze karno-administracyjnej.

CIOS NOŻEM W BOK. Dnia 2 bm. o godzinie 22 wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na ul. Mogilską do Marjana Więcława, robotnika, który bawiąc w Czyżynach został tam raniony nożem w bok przez nieznanego osobnika. Wskutek ciosu dostał on silnego krwotoku i upadł na chodnik. Więcława po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono do szpitala św. Łazarza, skąd na stępnie oddano go opiece domowej.

W SZALONYM PĘDZIE ROZBIŁ AUTO. W ubiegły poniedziałek nieznany narazie kierowca auta, jadąc z nadmierną szybkością ul. Kopernika w kierunku al. Andrzeja Potockiego najechał na stojące auto, będące własnością Antoniego Jaworskiego z Krakowa. Wskutek uderzenia auto Jaworskiego zostało znacznie uszkodzone. Wysokość szkody nieustalona. Za szoferem który zbiegł prowadzi się dochodzenia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSY NAUKI PŁYWANIA. Polska YMCA organizuje od 3 kwietnia br. kurs nauki pływania dla niečzłonków w grupach mężczyzn i kobiet w krytej pływalni YMCA (Krowoderska 8). Ćwiczenia 2 razy tygodniowo w godzinach wieczornych, opłata 15 zł. za kurs sześcio-tygodniowy. Informacje i zapisy codziennie od godziny 9—22, Krowoderska 8. Tel. 124-36.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Zalotnicy niebiescy".
Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek 6. IV. „Zalotnicy niebiescy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Don-Kiszot".
WANDA: „Królowa Krystyna" (G. Garbo).
SŁONKO: „Każdemu wolno kochać", w roli głównej Adolf Dymsza.
APOLLO: „Pieśniarz Warszawy" (E. Bodo).
SZTUKA: „Jarmark miłości".
UCIECHA: „Czibi" (F. Gaal).
PROMIEŃ: „Adjutant jego wysokości" (Vlasta Burian), „Flip, Flap i ich piesek".
ADRIA: „Brat djabła" (z Flipem i Flapem).
ATLANTIC: „Orły na uwięzi".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 3 do 6 bm. Pat i Patachon: „Zaczarowany dywan".

—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W próbach pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego angielska farsa M. Bradell'a p.t. „Chcę właśnie ciebie", która ukaże się w najbliższą sobotę.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, wystąpi we czwartek 5 bm. w Starym Teatrze.

Na pomoc dla dzieci polskich z Niemiec

Na terenie Rzeszy Niemieckiej w najtrudniejszych warunkach żyje przeszło miljon Polaków. Organizowaniem pomocy dla polskiej młodzieży w Niemczech od roku 1923 zajmował się Związek Obrony Kresów Zachodnich. Od szeregu lat prace te objęło i prowadzi Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Jedną z najważniejszych prac tego Towarzystwa jest **akcja kolonijna dla dzieci polskich z Niemiec**. Co roku Towarzystwo sprowadza do kraju około **4000 dzieci polskich z Niemiec.**

Dla nadania tej akcji jak najszerszych ram w roku bieżącym Woj. Komitet w Krakowie wzywa ogół społeczeństwa do poparcia Towarzystwa przez: wstępowanie w szeregi Towarzystwa, przez składanie ofiar na rzecz kolonij dla dzieci polskich z Niemiec.

Wszystkie Podkomitety Powiatowe, które zajmują się organizowaniem kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, wzywa Komitet do **podjęcia już teraz akcji przygotowawczej w kierunku zorganizowania kolonij letnich i zebrania odpowiednich zasobów w gotówce i naturaljach.** Informacyj udziela biuro Towarzystwa — Kraków, ul. Karmelicka 9, m. 9. Tel. 122-87, Konto czekowe 405.247.

Ofiary na obiad dla biednych.

Na rzecz Arcyb. Komitetu Rat. złożono w dalszym ciągu nast. ofiary: J. Osterwa 10 zł; M. Kolbuszewski 20; inż. F. Wasilewicz 20; Sr. Urszulanki 10; Urząd Paraf. św. Anny 31.35; Ks. Prepozyt J. Masny 25; P. Stawarska 3; R. Koźbiał 20; SS. Sercanki z Prądnika 10; Apost. Modlitwy Serca Jezusowego 20; Dr. St. Breyer 5; K. Troege 5; Klasztor OO. Dominikanów 50; Ks. W. Ohrapla ze Zwardonia 10; Fr. Mączyński 5; K. Danek 3; A. S. 5; Zarząd Tartaku R. Nawrockiej w St. Żywcu 10; W. B. 1; zaś przez Urząd Paraf. św. Szczepana złożyli ofiary: P. Kwaśny 2; E. hr. Tyszkiewicz 10; Jarosikowa 2; Pruszyńska 2; Węglowska 5 zł. Nadto p. Albinowa Synowiec ofiarowała 10 kg. słoniny, którą przekazano kuchniom dla ubogich.

Do 25. III. wydano bezpłatnie **134.470** obiadów, a to ubogim pracującym fizycznie **117.756** obiadów, zaś pracującym umysłowo **16.714** obiadów.

O dalsze ofiary uprasza się gorąco, albowiem fundusze są na wyczerpaniu tak, że zachodzi obawa przedwczesnego zamknięcia kuchen w tym roku. Ofiary nadsyłać można do biura Komitetu, ul. Straszewskiego 18, między 11—1, do Administracyj pism krakowskich lub na konto PKO 405.825.

Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego w Krakowie.

Oddział Krakowski Zw. Harcerstwa Polskiego urządza 8 bm. XIV Walny Zjazd w Krakowie. Rozpocznie się on Mszą św. w kościele św. Piotra i Pawła, poczem o godz. 10 rozpoczną się obrady w sali portretowej Magistratu. W programie obrad: wybór Prezydjum, wybór komisyj, sprawozdania zarządu, komend i in., prace w komisjach, oraz wybory uzupełniające do zarządu.

Rzuciła się pod auto

chcąc popełnić samobójstwo.

W drugi dzień Świąt Wielkiejnocy Katarzyna Wierzbic lat 34, robotnica z Mętkowa pow. Chrzanów, przechodząc ulicą Czarnowiejską, w celu samobójczym rzuciła się pod nadjeżdżające auto osobowe jednak szofer zdołał auto zatrzymać i samobójczyni nie poniosła żadnych obrażeń. Doprowadzono ją do Komisarjatu PP. gdzie jednak odmówiła wszelkich wyjaśnień, przyczem stwierdzono, że jest upośledzona na umyśle. Oddano ją pod opiekę swej siostry.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZĘ ŚW. ARCYBR. PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawi Ks. Biskup Rospond w czwartek 5 bm. w kościele SS. Felicjanek o godzinie 8.

Odczyty.

ODCZYT O TEATRZE. We środę dnia 4-go bm. o godz. 16.40 Antoni Waśkowski będzie mówił przez radjo o tradycjach teatru krakowskiego.

„Czy dziejowy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich?" Odczyt red. Smogorzewskiego z Berlina odbędzie się w czwartek 12 bm. w sali Domu Katolickiego o godzinie 18.30.

:oOo:

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy Pieracka zł. 5; Marja Stachowicz, Skawina, zł. 3; Kuskowie zł. 2; Seroczyńska zł. 5; N. N. zł. 10; S. K., Leńcze zł.5; Jadwiga Łobaczewska zł 2.
Na Rodzinę Sierocą Pieracka zł. 5.
Na kuchnię Siostry Samueli Pieracka zł. 10.

Sport.

Na boiskach piłkarskich Polski.

Ubiegłe święta obfitowały w szereg spotkań piłkarskich, rozegranych na boiskach całej Polski.

Lwów gościł węgierską drużynę z Dobreczyna **Bocksay**, która pokonała **Pogoń** 2:0 (1:0) i 2:1 (1:0).

W Poznaniu **Warta** uległa berlińskiej **Victorii** 3:2 (1:0) i 5:2 (1:1).

Drużyny śląskie grały z **Cechie Karlin.** Wałel z N. Wsi przegrał z Czechami 3:1 (1:0), Amatorski K. S. z Król. Huty wygrał spotkanie 5:4 (2:1). W Pszowie Strzelec pokonał **Sportfreunde** 4:1 (2:1), oraz **Preussen 06** 2:1 (2:0).

W Bydgoszczy gościła niemiecka **Victoria** z Piły i została pokonana przez **Polonię** 4:1 (2:1) i 5:1 (3:1).

Również w Dąbrowie Górniczej odbył się mecz między niemiecką drużyną **Zabrze a R. K. S. Zagłębie.** Wynik 3:0 (2:0) dla Polaków.

W Toruniu **Sportverein** Marienwerder z Prus Wschodnich przegrał z Gryfem 8:2.

W Grudziądzu ta sama drużyna uległa polskiemu zespołowi Pepege w identycznym stosunku 8:2.

Krakowskie Podgórze wyjechało na święta do Przemyśla i Jarosławia. W Przemyślu krakowianie pokonali Polonję 1:0 (1:0) — Jarosławiu zaś przegrali niespodziewanie z **Ogniskiem** 2:1 (1:0).

Drużyny polskie bawiły również poza granicami kraju. Mistrz Polski **Ruch** był w Pradze, biorąc udział w turnieju międzynarodowym wraz z Bohemians — DFC Praga — Victoria Žižkov. Mecze rozgrywane były na boisku D. F. C. w Pradze. W pierwszym dniu świąt **Bohemians** pokonał **DFC Praga** w stosunku 4:0 (2:0). Bezpośrednio po tym meczu odbyło się spotkanie pomiędzy **Ruchem** a **Victorią Žižkov** z wynikiem 5:4 (2:4) dla drużyny czeskiej. — W drugim dniu **Ruch** zremisował z **DFC Praga** 2:2 (2:1). W pierwszej połowie Ruch prowadził 2:0. W drugiem spotkaniu tego dnia **Victoria Žižkov** pokonała drużynę **Bohemians** 3:0 (1:0).

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła **Victoria Žižkov**, 2) **Bohemians**, 3) **Ruch**, 4) DFC Praga.

W Gliwicach **IFC Katowice** przegrał z miejscową drużyną niemiecką **Vorwaerts** 2:3 (2:1).

Narciarze jeszcze skaczą.

Na hali Kondratowej w Zakopanem odbył się wiosenny konkurs skoków i zawody w slalomie. Skoki odbyły się na skoczni terenowej **na Stokach od strony Piekiełka. Startowało 12 zawodników. Zwyciężył Bochenek (Wisła)**, nota 136.2, **skoki 32 i 39**, przez **Bursą (Sokół)** skoki 34 i 35

Najdłuższe skoki dnia miał **Stanisław Marusarz 56 metrów z upadkiem oraz Łuszczek — 53 również z upadkiem.**

W Slalomie na 50 startujących sklasyfikowano 22. Pierwszym był Orlewicz (Wisła) w czasie 1:23.6 przed **Stanisławem Marusarzem** 1:30.4.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Wspomnienie z Pragi

Więc już 16 lat od tamtej wiosny i tamtego przedwiośnia!... Naprzód runęło ohydne słowo: Brześć!... Ale to słowo wtedy Polską szarpnęło. Podłość Austrji zdradzieckо nas poświęcającej dla ukraińskiej polityki sprzymierzonej z nią Germanji, ocuciła całą naszą pasję: Przez miasta polskie, od Krakowa począwszy, szła fala rozruchów i jawnie się pokazało, że austrjacki w Polsce reżim słabe ma nogi. Potem przyszły zdarzenia wiosenne: Rarańcza, potem Kaniów: Wspaniała realizacja tego, co się nazywało „ideą legjonową": Raz wreszcie, pod koniec wojny stanął żołnierz polski, całkiem już niepodległy, po stronie prawowitej. Teraz kamień nam spadł z serca, dotąd uciśnionego. Cieszyliśmy się wszyscy — nawet miła pani Ludmiła z Ligi Kobiet, powiedziała mi: „A jednak panie Karolu, pan miał rację, że Haller to Polak!"... (sic, sic!) Po kilku coprawda dniach pani inżynierowa, mimo swego naprawdę dobrego i polskiego serca, ostygła; pamiętam dobrze jak zalecała rezerwę względem Hallera; co na to wpłynęło, nie wiem. Ale do innego wspomnienia zmierzam.

Było to więc podczas rozruchów po pokoju brzeskim, w Krakowie; na Rynku krakowskim padały salwy, ale że ci Austrjacy jakoś wgórę strzelali więc trupów nie było; ale byli ranni od białej broni. Z innych miast monarchji dochodziły wieści burzliwe, ale że cenzura była ostra, więc wszystko było niepewne. Wtedy bawiąc w Krakowie na urlopie leczniczym z wojska, zgłosiłem się do prezesa naszej jedynej podówczas organizacji młodz. akademickiej („Zjednoczenie"), Zygmunta Rusinka, z tem, że mam sposobność nawiązać kontakt z młodzieżą czeską; propozycja została przyjęta i pewnego, nie pięknego, ale mroźnego i mglistego poranka wyjechałem do Pragi, wypakowawszy sobie kieszenie stertą bibuły, komunikatami i odezwami P. O. W., w które mnie zaopatrzyła p. Helena Radlińska.

Po drodze zatrzymałem się w Witkowicach na Morawach, gdzie miałem kolegę wojskowego, p. Ferdynada Kahanka, członka stronnictwa narodowych socjalistów; on to swego czasu obiecał mi ułatwić kontakty z młodzieżą czeską. Z Kahankiem udałem się do redakcji „Moravsko-Slezskeho Dennika", skąd na zalecenie Kahanka, dostałem list polecający do wybitnego publicysty Hurbana w Pradze. Po drodze na kolej wstąpiliśmy do Czeskiej Besedy w Witkowicach, gdzie mię K. przedstawił swym znajomym, nie kryjąc nieostrożnie, ani celu mej jazdy ani mego charakteru urlopnika wojskowego.

Nad ranem posuwałem się już dość zmarznięty i znużony, w okropnej zadymce do Pragi. Pociąg osobowy wlókł się jakoś sennie. W przedziale jechała jakaś pani rozmowna „uprhliczka" z Polski. Lwowianka, paru oficerów wracających z Russisch Polen, i jeszcze jakiś pan cywilny, jak się okazało handlowiec, wracający z Galicji, mówiący wcale dobrze po polsku, choć z jakimś dość oryginalnym akcentem. Zadymka na dworze, miła kobieta w sąsiedztwie, towarzystwo się rozgadało. W czasie rozmowy ów pan cywilny, który zresztą początkowo całkiem uprzejmie się do mnie odnosił, nagle mię zagadnął zniecnacka: „A pan po co do Pragi?"... Odpowiedziałem, że chcę zapisać się na temtejszy uniwersytet i jadę zbadać warunki. — „W takie zimno na uniwersytet?"... Odtąd ten chwili nie odezwał się do mnie, a w Czeskiej Trzebowej, gdzie mieliśmy wysiadać na obiad, ominął, ostentacyjnie mój stolik. Od tej chwili zacząłem się obawiać, że gotów mnie na słacji w Pradze wskazać żandarmowi, jako „politisch verdächtig". Nie byłoby to ponętne: Byłem wojskowym, miałem przy sobie nielegalną literaturę, w dodatku byłem chory; wprawdzie w austrjackich kryminałach, zwłaszcza inteligentów nie katowano, przynajmniej nie słyszało się o takich historjach, ale w każdym razie siedzenie przez jakieś parę miesięcy w tych smrodach, chłodno i głodno, byłoby mię wykończyło na „amen".

Zbliżamy się do Pragi; był wczesny zimnomglisty wieczór. Dostać się w ręce żandarma nie chciałem, a pozbywać się mojej napewno ciekawej dla osób, z którem miałem gadać, bibuły, nie miałem ochoty. Wyszedłem tedy z przedziału i papiery skoncentrowałem w jednem zawiniątku, które trzymałem w ręku; wysiadając z wagonu trzymałem się krok w krok mego domniemanego oskarżyciela, gotów tej chwili, kiedyby on przystąpił do żandarma, cisnąć mój pakiet pod wagony; ale on padł w ramiona oczekującej go małżonki, a ja wyszedłem na miasto i udałem się do p. Jellinka, pomocnika handlowego, do którego miałem list polecający; początkowo niewiele rozkrochmalił się i za jakieś dwie godziny przyjęty gościnnie dobrym kieliszkiem gorącego wina z korzeniami, należycie rozgrzany, zasypiałem we wspaniałem łożu z pierzynami: on sam poszedł spać do znajomych.

(Dok. n.)

Życie gospodarcze

Jak wzrastało zażydzenie Łodzi.

Ciekawą statystykę i uwagi na temat postępu zażydzenia Łodzi, jednego z największych środowisk przemysłowych Polski, podaje ostatni numer **„Kwartalnika Statystycznego“**. Cyfry i uwagi odnoszące się do problemu żydowskiego w tem mieście są charakterystyczne także dla wielu innych ośrodków miejskich i wskazują, jak element żydowski utrwala się i rozwija wszędzie tam, gdzie z ciężkiej pracy miejscowej ludności może wyciągnąć dla siebie łatwy zarobek. Wystarczy wymienić dwie graniczne daty: w r. 1793 liczyła Łódź **191 mieszkańców**, w r. 1931 — **605.457**. W tym samym okresie czasu ludność żydowska wzrosła następująco: W r. 1793 liczyła Łódź 11 żydów, w r. 1897 — 95.677, a w r. 1931 około **225.950!**

Z końcem XVIII wieku żydzi łódzcy byli to prawie **wyłącznie arendarze i karczmarze**. Później arendarstwo i szynkarstwo **ustępuje miejsca innym zawodom, zajęciom handlowym i rzemiosłu**. Już w początkach XVIII wieku żydzi stają się faktycznymi panami całego życia handlowego w Łodzi: w rzemiośle opanowali oni zupełnie te dziedziny, które wymagają **mniejszego nakładu sił fizycznych**, natomiast pozostali całkowicie obcy całemu szeregowi innych rzemiosł, połączonych z większym wysiłkiem i cięższą pracą. W chwili gdy rozpoczynała się era właściwego rozwoju przemysłowego Łodzi, żydzi stanowili już **1/3 ludności miasta i mieli w swem ręku cały handel**. Natomiast rzemiosło żydowskie, rozwinięte jednostronnie, na wąskim odcinku kilku zaledwie gałęzi, **najbardziej od przyszłej produkcji przemysłowej odległych**, nie mogło stworzyć żadnej podstawy dla przemysłu włókienniczego, który stał się później treścią życia gospodarczego miasta. Żydzi byli natomiast już nastawieni i przygotowani na wyciągnięcie z tej produkcji korzyści handlowych. Pionierami rozwoju przemysłowego Łodzi byli tkacze, przybyli ze Śląska w końcu roku 1823.

Walka konkurencyjna
w handlu cukrem w Krakowie.

Od szeregu miesięcy toczy się w handlu cukrem w Krakowie zacięta walka konkurencyjna. Doprowadziła ona do tego, iż niektórzy kupcy sprzedają cukier detalicznie **poniżej ceny wagonowej**, byle tylko zgnębić konkurentów. Spowodowało to oczywiście dużą dezorjentację w handlu cukrem i fakt, że w różnych **sklepach pobieraną jest różna cena za ten artykuł**.

Jak wiadomo cukier w handlu spożywczym stanowi największą pozycję obrotową. Otóż niektórzy kupcy, pragnąc zwiększyć u siebie obroty tym artykułem i ściągnąć klijentelę nie wliczają do ceny sprzedażne podatku dochodowego, którego też następnie nie płacą, naciągając skarb.

Sprawa ta interesuje dziś ogół kupiectwa krakowskiego, które oczekuje uporządkowania sytuacji rynkowej od reprezentacji samorządu gospodarczego.

Handel mlekiem pod nadzorem władz.

Ministerstwo opieki społecznej wydało do wojewodów okólnik w związku z rozporządzeniem o dozorze nad mlekiem i jego przetworami.

Wojewodowie zwrócić mają uwagę władz administracyjnych w kierunku wzmocnienia kontroli nad mlekiem i jego przetworami, w **szczególności zaś nad mlekiem w handlu domokrążnym, ulicznym, targowym oraz mlekiem sprzedawanem z baniek**. Kontrola dotyczyć ma zarówno warunków przewozu i sprzedaży mleka, jak i jego jakości. Wozy, używane do przewozu mleka nie mogą być miejscem sprzedaży.

Ministerstwo wyjaśnia, że intencją rozporządzenia jest **zorganizowanie punktów zbiorczych mleka**, które byłyby zapoczątkowaniem właściwych zlewni mleka, mających być w przyszłości jedynym pośrednikiem między wytwórcą a konsumentem. W ten sposób zlikwidowany zostanie obecny „dziki handel mlekiem“, niezwykle trudny do ujęcia we właściwe karby.

Kwitów na Pożyczkę Narodową
nie można sprzedawać.

Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej ostrzega przed nabywaniem przez osoby trzecie kwitów na Pożyczkę Narodową, wydanych subskrybentom, którzy uiścili już w całości zadeklarowaną sumę.

Obligacje pożyczki, jako papier imienny, **wydawane będą jedynie osobom, na których nazwisko subskrypcja została dokonana.**

Djety i koszta podróży funkcjonarjuszów państwowych.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o **należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem** oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Rozporządzenie to pozostaje w związku z nowemi przepisami uposażeniowemi. Wobec oderwania grup uposażenia od stanowisk rozporządzenie ustala normy za podróże służbowe, delegacje i przesiedlenia według zajmowanych stanowisk, a nie jak dotychczas według grup uposażeniowych. Nadto skomasowano dotychczasowe przepisy dwóch rozporządzeń o należnościach w kraju i zagranicą.

Dotychczasowe normy i wysokość stawek, poza pewnemi odchyleniami nie ulegają zmianom.

„Dobrodziejstwa“ ustawy scaleniowej.

RENTA W WYSOKOŚCI... 1 ZŁ. MIESIĘCZNIE (!). — GROSZOWE ODSZKODOWANIE W ZWIĄZKU Z NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKIEM.

Różnorodność istniejących instytucyj socjalnych rozbudowanych z wielkim rozmachem, poczęła z chwilą załamania się dobrej konjunktury **ciążyć nad gospodarstwem społecznem wprost katastrofalnie**. Kiełkująca już od dłuższego czasu zdrowa myśl, aby dzięki połączeniu wszystkich instytucji ubezpieczeniowych tak zwanych „socjalnych“ **uprościć administrację a tem samem zmniejszyć wydatnie stawki ubezpieczeniowe**, co w obecnych warunkach było wprost nakazem chwili — doczekała się swej realizacji.

Ustawą z dnia 28. 12. 1933 r. powołaną została do życia Ubezpieczalnia Społeczna, obejmująca ubezpieczenia chorobowe, od wypadków, emerytalne, oraz Fundusz Pracy. Ogólnie **spodziewano się**, że z chwilą wejścia w życie ustawy scaleniowej nastąpi **wydatne odciążenie gospodarstwa społecznego**, niestety wszystkich pracodawców jak i pracowników spotkał **przykry zawód i cały szereg niemiłych niespodzianek**, albowiem nietylko że nie zmniejszono składek ubezpieczeniowych, lecz przeciwnie **znacznie podwyższono dotychczasowe stawki przy równoczesnem poważnem zmniejszeniu świadczeń na rzecz ubezpieczonych.**

W tych warunkach każdemu zdrowo myślącemu nasuwa się pytanie, **poco ta cała kosztowna zabawa**, która z jednej strony sprowadza nowe ciężary, z drugiej zaś strony dzięki rzekomym oszczędnościom w systemie administracyjnym wyrzuci na bruk tysiące pracowników instytucyj ubezpieczeniowych.

Już czwarty miesiąc zaczyna się od chwili narodzin Ubezpieczalni Społecznej, a **do tej pory nie wiadomo faktycznie, ile należy płacić za służbę domową.** Czy to nie skandal, aby tak długo zwlekano z wystawieniem rachunków?

Z okazji podwyższenia składek ubezpieczeniowych za służbę domową godzi się też wspomnieć o **sposobie obliczenia tych składek przez Ubezpieczalnię Społeczną przy terminach początkowych i końcowych.** O ile termin przyjęcia pracownika do pracy przypada na koniec tygodnia, to Ubezpieczalnia zalicza składki **za cały tydzień wstecz**, przy zwolnieniu zaś z pracy, o ile termin zwolnienia przypada na początek tygodnia, to Ubezpieczalnia zalicza składki **za cały tydzień po zwolnieniu.**

Tak więc już sama odnośna ustawa socjalna w sposób wysoce niespołeczny **zmusza wprost pracodawców ze szkodą dla samych robotników, aby do pracy przyjmowali pracowników tylko w poniedziałki, zaś zwalniali w soboty.** Sposób ten niemożliwy jest jednak do praktykowania w odniesieniu do służby domowej, co do której istnieją ustawą zagwarantowane dwa święte terminy 1-szy i 15-y każdego miesiąca.

Jednym z Benjaminków ubezpieczeniowych jest **ubezpieczenie od wypadków**. W ostatnich dniach zaczęto doręczać przedsiębiorstwom orzeczenia Ubezpieczalni Społecznej **kwalifikujące dane przedsiębiorstwo do odpowiedniej ustawą przewidzianej kategorji i klasy niebezpieczeństwa.** W myśl tych orzeczeń dotychczasowe składki podwyższono z zasady od 50 do 100, a nawet i więcej procent, co z konieczności zmusiło wszystkich do masowego wnoszenia odwołań.

Jak dotychczas to dużo się czyta i słyszy o ciężarach, jakie społeczeństwo ponosi na rzecz ubezpieczeń społecznych, **nie słyszy się natomiast nic o „dobrodziejstwach“, jakie spływają na ubezpieczonych**, a dobrzeby było, aby w tej sprawie zabrali głos na publicznem forum sami ubezpieczeni. Piszącemu ten artykuł znane są dwa jaskrawe fakta, **w jaki sposób odszkodował Zakład Ubezpieczeń od Wyp. osoby poszkodowane z powodu nieszczęśliwego wypadku przy pracy.** Jeden fakt miał miejsce w Tenczynku pod Krakowem, gdzie **pewien młody górnik wpadł do szybu na kopalni i zabił się**. Nieszczęśliwa matka, która **była na utrzymaniu tego syna**, wniosła podanie do Zakładu Ubezp. od Wypadków o przyznanie jej renty. Po kilku miesiącach otrzymała firma, w której wydarzył się ten tragiczny wypadek, pismo Zakładu Ubezp. od Wypadków z zawiadomieniem, że **matce owego zabitego robotnika przyznaną została renta w wysokości 1 zł. miesięcznie (słownie jeden złoty)** (sic!).

Drugi fakt zaszedł w jednym z kamieniołomów w Pogorzycach pod Chrzanowem, gdzie **pewien kamieniarz okaleczył sobie oko przy obrabianiu kamienia**, tak, że musiał się poddać dłuższej kuracji w szpitalu, skąd wyszedł z pewną skazą na oku. Po jakimś czasie nadszedł do biura kamieniołomu **przekaz pieniężny z Zakładu Ubezp. od Wyp.** dla wyżej wspomnianego poszkodowanego robotnika, **opiewający — jakby na kpiny — na kilkadziesiąt groszy, z następującem wyjaśnieniem na odwrotnej stronie:** „tytułem jednorazowego odszkodowania przyznaje się Panu kwotę zł. 50, z czego potrąca się na rzecz **Kasy Chorych za koszta leczenia** w szpitalu kwotę zł. 49.35, zaś resztę przesyła się do jego rąk.

Fakta te mówią same za siebie tak, że komentarzy dodawać już nie trzeba.

Należy nadmienić, że w obu przedsiębiorstwach były to w okresie kilkuletnim **jedyne wypadki, za które Zakład Ubezpieczeń od Wypadków dawał odszkodowanie.**

Czy przy tak hojnych świadczeniach Zakładu Ubezp. potrzebny jest wogóle ten dział ubezpieczeń?

Dr. L. Starzycki.

Zaliczka na nadzwyczajną daninę majątkową od rolnictwa

W myśl rozporządzenia w sprawie **obliczania i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1934 r.**, ministerstwo skarbu wydało następujące zarządzenia:

Do uiszczenia **zaliczki** są obowiązani płatnicy podatku gruntowego, którzy w 1934 r. opłacają **ponad zł. 25 państwowego podatku gruntowego**, z wyjątkiem zwolnionych od obowiązku płacenia daniny, przyczem **gospodarstwa rolne o obszarze 7 ha ziemi są zawsze zwolnione od obowiązku płacenia daniny.** Zaliczkę obliczają w powiatach, stanowiących okrąg jednego urzędu skarbowego — **urzędy skarbowe, w których okręgu są położone grunty, podlegające nadzwyczajnej daninie majątkowej;** jeżeli powiat jest podzielony na dwa lub więcej okręgów urzędów skarbowych — urzędy skarbowe właściwe dla obliczenia progresji w państwowym podatku gruntowym.

Wysokość zaliczki wynosi: a) dla płatników podatku gruntowego, opłacających w 1934 roku państwowy podatek gruntowy w kwocie zł. 25 — 60 rocznie (bez degresji) — 11 proc. podatku gruntowego bez degresji; b) dla płatników podatku gruntowego, opłacających w r. 1934 państwowy podatek gruntowy ponad zł. 60 rocznie (bez progresji) — 22 proc. państwowego podatku gruntowego bez progresji.

Jeżeli zatem w stosunku do 1933 r. stan majątku, jak również wysokość podatku gruntowego u poszczególnych płatników nie uległy zmianie — **zaliczka wynosi 50 proc. nadzwyczajnej daniny majątkowej** w grupie I kontyngentowej, obliczonej na 1933 rok. O wysokości zaliczki zawiadamia się płatników specjalnemi zawiadomieniami.

Do akcji obliczania zaliczki i rozesłania zawiadomień o jej wysokości urzędy przystąpią w takim czasie, **by zawiadomienia były doręczone płatnikom bezwzględnie przed dniem 15. IV. 1934 r.** Jeżeli bowiem zawiadomienia o wysokości zaliczki będą doręczone płatnikom po dniu 15. IV. 1934 r. — **zaliczka jest płatna w ciągu 14 dni**, licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia, co utrudni obliczenie ewentualnych kar za zwłokę, względnie odsetek za odroczenie. Omyłki rachunkowe w obliczaniu zaliczki prostują urzędy skarbowe we własnym zakresie z urzędu lub na wniosek płatnika.

Giełda krakowska.

Kraków, 3 kwietnia. Giełda: Bank Polski 79; Zieleniewski 6.75; 5 proc. pożyczka konwersyjna 62.25 do 62.35; 4 proc. pożyczka dolarowa 52.50, 3 proc. poż. budowlana 42.50; dolar 5.27 do 5.29; Londyn 27.20 do 27.40; Szwajcarja 171.25 do 171.75; Berlin 210.25 do 210.75.

W prywatnych obrotach notowano koronę czeską po 21 zł., szylingi austr. 97 zł.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica czerwona stand. 21.50—21.75, biała stand. 21—21.25, targowa stand. 20.75—21, żyto dworskie stand. 14.15—14.35, targowe stand. 14—14.15, owies dworski stand. 13—13.25, targowy stand. 12.50 do 12.75, do siewu 13.50—14, jęczmień dworski 15—17, targowy 14.50—15, kukurudza krajowa 21—22, proso 19—20, groch Wiktorja poznań. 32—34, zwykły jadalny 25—27, polny pastewny 20—22, peluszka 15.50—16, polny do siewu 24—25, fasola biała cukrowa Jasiek 46 do 50, biała 27—28, klockowa 28—29, długa 28—29, Wachtel 24—26, bobik pastewny 13.50 do 13.75, wyka ciemna 14—15, szara 13—14, łubin żółty 10—10.50, niebieski 8.50—9, makuchy rzepakowe 14—15, lniane 18.50—19, soja środ. 45 proc. 19.50—20.50, 35 proc. z workiem 16.50—17, siano słodkie 6.50—7, średnie 5—5.50, kwaśne 4—4.50, koniczyna pastewna 7—8, słoma długa 3.25—3.50, mierzwa luzem 3—3.25, prasowana 3.50—3.75, rzepik oczyszcz. słodki 48—50, mak niebieski z workiem 50—52, kminek oczyszcz. 165—175, koniczyna atos. czer. 1933 r. 220—250, surowo czer. 1932 r. 180 do 205, esparseta z workiem 17—18, ziemniaki [illegible] 5—5.25, grysik pszenny 40—41, grysikowa 0-25 38—38.50, 45 proc. 0-45 37—38, 60 proc. poznańska 0-60 31—32, mąka żytnia okr. Krak. 1 gat. 0-65 proc. 23.50—23.75, po 55 proc. sitkowa 17—17.50, razowa 18—18.50, po 65 proc. sitkowa 13—13.50, mąka żytnia okr. poznański 1 gat. 0-65 proc. 23.75—24, graham pszenny 29—30, otręby żytnie 9.80—10, pszenne 10.50—11, mąka czerwona z workiem 12.50—13, pęcak fabryczny z workiem 23—24, chłopski bez worka 20—20.50, sieczka jęczm. fabr. 23.50—24.50, chłopska 20.50—21, kasza jaglana fabr. 34—36, chłopska 31—33, tatarczana cała 44—46, łamana 41—43. Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję notowań na podstawie nieoficjalnych transakcyj oraz podaży i popytu. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Radjo.

Czwartek, 5 kwietnia 1934.

Kraków, (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty i wiadomości meteorologiczne 12.35 Transmisje z Warszawy; 15.40 Płyty; 16.10 Transmisje z Warszawy; 17.20 Płyty; 17.30 Transmisje z Warszawy; 19.05 Program na dzień następny; 19.10 Skrzynka pocztowa“. 19.25 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z Warszawy; 19.45 Komunikat śniegowy; 19.48 Wiadomości sportowe lokalne; 20.00 Transmisje z Warszawy; 20.57 Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie: opera „Romeo i Julja“.

Lwów, (377.4) G.: 16.10 Zagadki muzyczne; 17.20 „Tydzień w momenciku“; 19.55 „Silva rerum“.

Warszawa, (1415) G. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Dalszy ciąg muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd Przegląd prasy; 11.50 Przegląd teatralny; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.35 XXI koncert szkolny; 14.00 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Płyty; 16.10 Odczyt „Kultura życia codziennego“; 16.25 Koncert solistów; 17.20 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“; 17.30 Odczyt: „Idziemy do banku“; 17.50 Słuchowisko: „Kupiec wenecki“; 19.05 Program na dzień następny; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Odczyt aktualny; 19.45 Komunikat śniegowy 19.48 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Krótki kon

cert symfoniczny. w przerwie I-szej feljeton „Wizje teatru „La Scala“ w epoce Verdi‘ego, w II-giej przerwie: Skrzynka pocztowo techniczna“; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.57 Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie.

Katowice, (395.8) G.: 19.15 Feljeton sportowy.

Kredyty na akcję budownictwa mieszkaniowego.

Warszawa, (PAT). Uchwała komitetu ekonomicznego ministrów z 17 marca br. rząd postanowił **uruchomić dalszych 10.000.000 złotych na akcję budownictwa mieszkaniowego** w roku bieżącym. Z sumy tej przeznaczonych zostało 6 milj. zł. na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego. 3 milj. zł. na remont domów o małych mieszkaniach. Łączna suma **środków**, w bieżącym roku przez uruchomienie kredytów dodatkowych **wzrosła do 45.000.000 milj. zł.**, przyczem z sumy tej przeznaczono 24 milj. zł. na drobne budownictwo mieszkaniowe, 13.000.000 milj. na wykończenie większych budowli, przebudowę i remonty, 4 milj. zł. na akcje przygotowania terenów pod budowę. Ponadto Fundusz Pracy przeznaczyi 5 miljonów zł. na akcję budowy domów robotniczych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. 4. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.80: Gdańsk 172.25: Kopenhaga 122: Holandja 358: Londyn 27.33; Nowy Jork kabel 5.31 i jedna czwarta.

Dolar złoty 9; rubel złoty 4.65; funt szterlingów 27.28.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 43.25: stabilizacyjna 58.38: dolarówka 53: listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 79.25; Lilpop 11.65: Starachowice 10.75; w obrotach prywatnych 8 procentowa pożyczka dolarowa 83.

ZWYŻKA FUNTA.

Warszawa, 3. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym **zwyżka funta angielskiego, która nastąpiła ostatniego dnia przed świętami, trwała w dalszym ciągu.** Inne waluty nie wykazały większych zmian. Na podkreślenie zasługuje tylko **poważne wzmocnienie się florena holenderskiego, które wystąpiło na niektórych giełdach już w dniu 29 ub. m.**, na niektórych zaś dopiero dzisiaj. — W **Londynie** notowano przy otwarciu Paryż 78.09, w późniejszych godzinach 78.21, wobec 78.09 przy zamknięciu giełdy w dniu 29 ub. m. N. **Jork** notowano 5.14. w późniejszych godzinach 5.14 i trzy ósme, przy zamknięciu w dniu 29 ub. m. 5.13 i trzy ósme. W **Paryżu** notowano przy otwarciu N. Jork 15.19 i pół wobec 15.20 i jedna czwarta przy zamknięciu w dniu 29 ub. m. Londyn wzrósł z 78.06 do 78.15. Na giełdzie **zurychskiej** notowano N. Jork bez zmian 5.09 i trzy czwarte, natomiast Londyn wzrósł z 15.84 do 15.91 i pół, a Amsterdam z 208.50 do 208.85.

WPŁYW Z POŻYCZKI NARODOWEJ.

Warszawa, (PAT3. Ogólny wpływ z Pożyczki Narodowej wyniósł do dnia 31 marca b. roku **273.756.976 zł.**, w tem wpływ z 6 raty w marcu wyniósł 35.096.220 zł.

—oo—

Zydowska kampanja bojkotowa w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.). Kampanja za bojkotowaniem towarów niemieckich przybiera w Stanach Zjednoczonych, dzięki akcji ze strony żydów coraz większe rozmiary. Olbrzymie składy departamentowe ogłosiły w pismach, że przestały kupować w Niemczech i zwinęły swe biura berlińskie. Między innemi słynne na cały świat składy towarowe Woolworth, w których wszystkie towary kosztują po 5—10 centów, a więc przedsiębiorstwo, które niemal wyłącznie zaopatrywało się w towary w Niemczech, względnie w Japonji, jako u najtańszych na świecie wytwórców, ogłosiły deklarację, że więcej w Niemczech kupować nie będą. Firma ta ma w Stanach Ziednoczonych i w Europie 1941 sklepów. Obroty jej w roku 1933 wynosiły przeszło 250 miljonów dolarów. Najwybitniejszy z żyjących filozofów amerykańskich, prof. uniwersytetu Columbia John Dewey, który podczas wojny światowej był jednym z przywódców orjentacji proniemieckiej, bierze obecnie czynny udział w kampanji antyniemieckiej.

(Powyższą depeszę PAT-A należy traktować z odpowiednia rezerwa. Wiadomo bowiem, choćby z przykładów w Polsce, że rozmiary żydowskiego bojkotu towarów niemieckich sa w praktyce daleko skromniejsze od bałasu, jaki dokoła tej „kampanji“ podnosza żydzi. Ileż tu żydów przyłapuja ciągle władze graniczne polskie na przemycaniu towarów z Hitlerji!... Przyp. Redakcji).

Lewica francuska przygotowuje rewolucję.

Paryż. (PAT.). „Liberté“ zamieszcza artykuł o przygotowaniach do „rewolucji, czynionych przez partję komunistyczną i socjalistów, należących do SFIO. Zdaniem dziennika, pomiędzy bardziej aktywnemi żywiołami partji SFIO i komunistami doszło ostatnio do porozumienia co do wspólnych przygotowań. Zorganizowane i zmobilizowane oddziały szturmowe partji komunistycznej wynoszą obecnie 6 tysięcy ludzi. Liczba ta jednak nie obejmuje organizacyj młodzieży komunistycznej. oraz specjalnych formacyj. złożonych z cudzoziemców, które sa obliczane na około 3.000 ludzi. w tem 1800 uciekinierów z Niemiec.

Przewidywane są dwie strefy koncentracyjne dla tych efektywów. wynoszących około 12 do 13 tysięcy ludzi. Są to tylko oddziały, mające rozpocząć akcję. Do nich przyłączyć się mają elementy, których rola polegałaby na odcięciu Paryża od prowincji, sabotażach na kolejach i drogach. Po dniu 6. lutego sprowadzono do Francji z zagranicy wielkie ilości broni, którą organizacje lewicowe zmagazynowały w fabrykach bez wiedzy właścicieli. Dziennik twierdzi, że został opracowany również szczegółowy plan tych organizacyj.

PRZEMYT BRONI Z BELGJI.

Paryż, 3 kwietnia. „Le Jour“ donosi dziś o **nowym wypadku przemycania broni dla organizacyj skrajnie lewicowych we Francji.** Wedle wymienionego dziennika. przed około 14 dniami **przywiozły auta ciężarowe z nad granicy belgijskiej 14 tysięcy rewolwerów,** które miano ukryć na jednem z przedmieść Paryża. Policja prowadzi dochodzenia.

Wykrycie wywrotowej organizacji w Czechach.

Praga. (PAT). Według komunikatu policyjnego, organa bezpieczeństwa i wywiadu wojskowego od dłuższego już czasu zaobserwowały na terytorjum Czechosłowacji **wzmożoną działalność wywrotową,** mającą na celu głównie **wywołanie zaniepokojenia ludności.** — W związku z tem aresztowano **Franciszka Hampla,** obecnie redaktora dziennika komunistycznego „Rovnost“. Hampel rozporządzał poważnemi sumami i **utrzymywał stosunki z ludźmi zaufania wśród osób cywilnych i wojskowych.** W tajnej drukarni drukował on nielegalne odezwy komunistyczne, kolportowane w koszarach. Ogółem przeprowadzono 120 rewizyj i dokonano **aresztowania 23 osób.**

—oo—

Zatarg między północną a południową Francją.

Dublin. (PAT.). Rząd w Belfaście **zakazał O. Kellyemu,** wicepremjerowi w rządzie de Valery i ministrowi spraw wewn. wolnego państwa irlandzkiego, **wjazdu na terytorjum Irlandji północnej.** Policja otrzymała rozkaz aresztowania go w razie przekroczenia granicy. Powodem zakazu jest mowa, wygłoszona ostatnio przez O. Kellyego, w której powiedział że **Wolne Państwo** uczyni wszystko, aby wprowadzić ustrój republikański na całym obszarze Irlandji i że dla osiągnięcia tego celu naród ma za sobą rząd, armję i ochotników. Wydany w swoim czasie przez rząd północnej Irlandji **zakaz wjazdu,** dotyczący **prezydenta de Valery,** pozostaje w dalszym **ciągu w mocy.**

—oo—

Tragiczny wypadek w Zakopanem.

Zakopane 3 kwietnia (PAT). Wczoraj wieczorem na drodze wiodącej z **Kuźnic do Zakopanego,** prowadzący własny autobus **Juljan Galica najechał powyżej** tzw. **Murownicy na zdążających w stronę Zakopanego Mieczysława Kamieńskiego, lat 22, starszego szeregowca 14 pp. we Włocławku oraz Stanisława Rubę, urzędnika Państwowych Zakładów wojskowych w Warszawie, tak nieszczęśliwie,** że na skutek przygniecenia autobusem do mostku **Kamieński doznał przetrącenia obu nóg,** skutkiem czego, po przewiezieniu do szpitala **musiano mu jedną nogę amputować,** drugą zaś złożono. Pozatem doznał on **pęknięcia czaszki.** Stan jego towarzysza ,Ruby który również doznał poważnych obrażeń, nie jest beznadziejny. Galicę, który jak stwierdono — **prowadził wóz w stanie nietrzeźwym, aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.**

—oo—

Londyn, 3. kwietnia. **W Yorkshirre zderzyły się** wczoraj **dwa samochody osobowe** w pełnym biegu, wskutek czego oba pojazdy zostały doszczętnie zniszczone. Pięć osób zostało zabitych, a 3 odniosły ciężkie rany.

—oo—

Nowe miasta w Krakowskiem.

Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych **o podniesieniu szeregu miast i miasteczek** w woj. Krakowskiem **do rzędu miast,** podlegających galicyjskiej ustawie gminnej z dnia 13-go marca 1889 roku.

Miasto **Zator** w powiecie wadowickim i miasteczko **Kalwarja Zebrzydowska** w tymże powiecie, oraz miasteczka: **Muszyna** w powiecie nowosądeckim, **Tuchów** w powiecie tarnowskim, **Żabno** w pow. limanowskim. **Sędziszów** w powiecie ropczyckim. **Radomyśl Wielki** w powiecie mieleckim i **Wilamowice** w powiecie bialskim w woj krakowskiem położone, **podnosi się do rzędu miast,** rozciągając na nie moc ustawy z dnia 13 marca 1889 r. ze zmianami, wynikającemi z późniejszych ustaw i ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego.

—oo—

Londyn, 3 kwietnia. **Aresztowany** wczoraj **przez policję turecką** w Konstantynopolu **Samuel Insull, został z powodu złego stanu zdrowia umieszczony w szpitalu.**

Paryż, 3. kwietnia. Pod Agadin w Marokku **wydarzyła się katastrofa auta wojskowego, przyczem 3 podoficerów Legji cudzoziemskiej poniosło śmierć na miejscu.**

Rządowi kandydaci zwyciężyli w wyborach do parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. (PAT.). Wybory uzupełniające do parlamentu odbyły się w zupełnym spokoju. W Bukareszcie wybrany został kandydat rządowy Tinu Bratianu. przywódca partji liberalnej, 47.204 głosami, — przeciwko kandydatowi opozycyjnemu narodowej partji chłopskiej, który otrzymał 27.720 głosów. W głosowaniu wzięło udział 60 proc. uprawnionych wyborców. W departamencie Huneccara wybrany został do senatu minister handlu **Teodorescu**, w departamencie Caras b. premjer **Mironescu**, a w departamencie Soroki kandydat partji Cuzy.

Lewica Labour Party przeciw łączeniu się z komunistami!

Londyn. (PAT.). Wczoraj zakończył się w Yorku doroczny kongres Labour Party, stanowiącej radykalne skrzydło angielskich socjalistów. Na porządku dziennym obrad znajdowała się m. in. kwestja przystąpienia do międzynarodówki komunistycznej. Po bardzo ożywionej debacie wniosek ten **odrzucono 126 głosami przeciwko 34.** Odrzucono również wniosek o wyłonienie specjalnej delegacji, którąby przeprowadziła rokowania z egzekutywą Kominternu dla wyjaśnienia istniejących nieporozumień i trudności. Tak więc niezależna **partja pracy postanowiła definitywnie kroczyć dalej własną drogą i nie łączyć się z komunistami.**

Nadużycia w gospodarce miejskiej N. Jorku.

N. Jork. (PAT). Nowa administracja m. Nowego Jorku przystąpiła do **zreorganizowania gospodarki miejskiej,** pozostawionej przez Tammany Hall w bardzo złym stanie. We wszystkich działach stwierdzono nadużycia. praktykowane przez dziesiątki lat. Mimo, że **budżet miasta sięga niemal 1 miljarda dolarów,** kredyty miasta są tak zachwiane. że **miasto niema funduszów na zapłacenie robotników, którzy usuwali śnieg z ulic po ostatnich opadach.** W jednym z miejskich domów poprawy komisja wykryła. że **instytucją tą kierowali nie urzędnicy miejscy, ale naczelnicy band, którzy tam odsiadywali karę.**

OGROMNY DEFICYT W BUDŻECIE STANÓW ZJED.

Waszyngton, 3 kwietnia. Budżet państwowy Stanów Zjednoczonych za ubiegłe trzy kwartały bieżącego roku budżetowego wynosi przeszło dwa i pół miljarda dolarów. **Wydatki wynoszą 4.848 miljonów dolarów, podczas gdy dochody wykazują zaledwie 2.308 miljonów dolarów.** Deficyt wynosi zatem 2.512 milj. dol.

Ucieczka z więzień hitlerowskich.

Wiedeń, 3 kwietnia. Z więzienia sądu krajowego w Lincu zbiegło ubiegłej nocy **6 wybitniejszych Schutzbundowców,** aresztowanych po rozruchach lutowych. Więzniowie ci **zbiegli autem do Czechosłowacji.** Z okazji tej skorzystało także 2 więźniów narodowo-socjalistycznych, którym również udało się zbiec i schronić się na terytorjum Niemiec.

Alpinista uwięziony na skalnem urwisku.

Wiedeń 3 kwietnia. Znany tyrolski alpinista Hugo Niederlindner usiłował wczoraj **wspiąć się na niezwykle trudną ścianę, skalną** w Insbrucku, na tzw. ścianę Marcina. Dotarłszy do znacznej wysokości Niederlindner **znalazł się w sytuacji tak trudnej, że nie mógł już ani się wspiąć wyżej, ani zawrócić.** Przystąpiono do akcji ratunkowej. która jednakże nie dała wyniku. **Niederlindner przywiązał się do małego drzewa rosnącego na skale i tak spędził noc.** Dziś rano podjęte zostały nowe wysiłki. **celem sprowadzenia niefortunnego rekordzisty na ziemię.**

OD ZAPAŁKI SPŁONĘŁA WIEŚ.

Budapeszt, 3. kwietnia. W pewnej zagrodzie chłopskiej pod Miskolczem, podczas nieobecności rodziców, którzy udali się do kościoła, **pozostawione bez dozoru dzieci,** zabawiając się zapałkami. wznieciły **pożar.** Przy sprzyjającym wietrze pożar **przerzucił się także na inne zabudowania.** niszcząc ogółem 28 zagród chłopskich wraz z całym dobytkiem. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu nad głową.

—oo—

PROTESTY WEKSLI PRZEZ POCZTĘ.

Warszawa, (PAT). W Dzienniku Ustaw nr. 28 z dnia 31 marca br. **ogłoszone zostało m in.:** rozporządzenie ministra sprawiedliwości **o protestowaniu weksli przez urzędy i agencje pocztowe.** Na mocy powyższego rozporządzenia **urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty wekslowe z powodu niezapłacenia sumy, nie przewyższającej 2000 zł.** Warunki przyjmowania i przesyłania w listach zleceniowych weksli, przeznaczonych do protestu ustala ordynacja pocztowa. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

A. CONAN DOYLE: 7

Jego ostatni występ.

Epilog przygód Sherlocka Holmesa.
Przekład Dr. J. Falka.

— Czy być może? — rzekł Prusak z przekąsem.

— Przeprowadziłem separację między Ireną Adler i ś. p. królem czeskim w czasie, kiedy pański kuzyn Henryk był posłem cesarskim. Ja również ocaliłem życie, aresztując nihilistę Klepmana, hrabiemu von i zu Grafenstein, który był starszym bratem pańskiej matki...

Von Bork spoglądał na niego, zdumiony.

— A więc pan jest?... — zawołał.

— Właśnie — rzekł Holmes.

Von Bork jęknął i opadł na sofę.

— I większa część moich informacyj przeszła przez pańskie ręce! — zawołał. — Są więc bezwartościowe. Co uczyniłem?! To moja ruina!

— W istocie, obawiam się, że wiadomości pańskie nie mają większej wartości — rzekł Holmes. — Należałoby dokonać gruntownych poprawek, a na to już nie ma czasu. Pański admirał przekonać się może, że nasze działa niosą trochę dalej, niż przypuszczał, a krążowniki poruszają się znacznie szybciej.

Von Bork sięgnął ręką do gardła ruchem pełnym rozpaczy.

— Są to szczegóły, które wcześniej lub później wyjdą na jaw. Trudna rada... Ale pan ma jedną zaletę, Mr. von Bork, która jest w Niemczech rzadkością. Jesteś sportowcem i nie weźmiesz mi za złe, że wziąłem na kawał ciebie, który tylu wystrychnąłeś na dudków. Bądź co bądź, zrobiłeś dla swego kraju, co tylko mogłeś tak, jak i ja. Zresztą — rzekł, kładąc rękę na ramieniu więźnia — zawsze to lepsze, niż klęska, zadana przez małowartościowego przeciwnika. Papiery gotowe, Watsonie. Pomóż mi przenieść naszego gospodarza. Czas wracać do Londynu.

Podnieśli z kanapy von Borka z pewną trudnością, gdyż był to człowiek silny, i opierał się rozpaczliwie. Wkońcu obaj przyjaciele przeprowadzili go, ująwszy pod ramiona, przez chodnik w ogrodzie, gdzie jeszcze przed kilku godzinami przyjmował z zadowoloną miną gratulacje sławnego dyplomaty i po krótkiej walce wsadzili związanego do małego wozu. Jego cenna waliza spoczęła obok na poduszkach.

— Proszę usiąść jak najwygodniej — rzekł Holmes. — Czy pozwoli mi pan zapalić cygaro i włożyć je sobie do ust?

Ale ta przyjacielska propozycja nie wywarła żadnego wrażenia na wściekłym z gniewu Prusaku.

— Sądzę, Mr Sherlock Holmes — że zdaje pan sobie sprawę z tego, co czynisz. Jeśli działa pan w imieniu rządu, grozi to wojną.

— A czy postępowanie pańskiego rządu było zawsze wzorowe? — rzekł Holmes, wskazując na walizę.

— Jesteś pan osobą prywatną. Nie masz nakazu aresztowania mnie. Postępowanie takie jest bezprawiem.

— Ma pan słuszność — rzekł Holmes.

— Porywasz pan obywatela niemieckiego.

— I kradnę jego papiery.

— Tak jest. Widzę, że zdaje pan sobie sprawę z dwuznacznej sytuacji, w jakiej znalazłeś się wraz z swoim wspólnikiem. A jeśli zawołam o pomoc...

— Nie radzę. My, Anglicy, jesteśmy ludźmi spokojnymi, ale w tym czasie na dźwięk słowa „Niemiec" burzy się w nas krew. Naraziłoby to pana na bardzo nieprzyjemne następstwa. Przechodnie gotowiby cię poturbować. Nie, Mr. von Bork... Przyjedziemy w spokoju do Scotland Yardu, skąd poślesz pan po swojego przyjaciela von Herlinga, który przygotował już dla ciebie odpowiednie dokumenty podróżne. — Opuścisz Anglję wraz z całą ambasadą. A ty Watsonie, pojedziesz z nami do Londynu, jeśli nie masz nic przeciw temu. Zatrzymaj się jeszcze ze mną przez chwilę na tarasie. Być może, że to ostatnia przyjacielska rozmowa, jaką mamy.

Obaj przyjaciele rozmawiali ze sobą przez kilka minut, wspominając dni dawno minione, podczas gdy von Bork daremnie starał oswobodzić się z krępujących go więzów. Kiedy zawrócili do wozu, Holmes wskazał palcem na leżące w księżycowej poświacie morze i wstrząsnął głową, zafrasowany.

— Zbliża się wicher od wschodu, Watsonie.

— Nie sądzę, Holmesie. Jest bardzo ciepło.

— Poczciwy Watsonie! Ty jeden nie zmieniłeś się zupełnie. Nadciąga wicher od wschodu, wicher, jaki nigdy jeszcze nie dął na angielskich wybrzeżach. Będzie zimny i mroźny i wielu z nas skostnieje, zanim dać przestanie. Ale Bóg go przysyła i kiedy burza minie, słońce zaświeci nad krajem lepszym, silniejszym i szlachetniejszym. Puść motor w ruch, Watsonie! Wracamy! Mam przy sobie czek na pięćset funtów, który przedstawimy jak najwcześniej do wypłaty. Ten, który go podpisał, nie ma i tak możności natychmiastowego unieważnienia go.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Faska.